

kurier wieczorny

CENA POJED. EGZEMPL.

10
GROSZY

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia” S. A. w Katowicach. Założyciel: WITOLD KORFANTY.

Po powrocie z Paryża Min. Beck odwiedzić ma kanclerza Hitlera w Obersalzberg

Berlin, 4. I. Tel. wł.

Tutejsze koła polityczne z zainteresowaniem oczekują wizyty ministra Becka, który w drodze powrotnej do Polski przybędzie do Monachium i prawdopodobnie będzie przyjęty przez kanclerza Hitlera na Obersalzberg.

Wizycie tej przypisują tu wielkie znaczenie polityczne. Korespondent polityczny „Times” z Berlina donosi, że ministra Becka przywita w Monachium min. von Ribbentrop. Przedmiotem rozmów monachijskich ma być m. in. sprawa ukraińska, która w niemieckich kołach politycznych śledzona jest z wielkim zainteresowaniem. Poza tym podobno poruszona ma być sprawa Gdańska i wydalania Żydów polskich z Niemiec.

Wizyta Chvalkovsky'ego w dniu 10 b. m.

Londyn, 4. I. Tel. wł.

Jak informują, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych Chvalkovsky uda się dnia 10 bm. do Berlina. Korespondent berliński „Times” donosi w związku z tym, że Czochołowacja w czasie tej wizyty pragnie wysłuchać sprawę zagwarantowania granic obecnych Czochołowacji przez wielkie mocarstwa. W niemieckich kołach poli-

tycznych jednak nie ma wielkiego zainteresowania tą sprawą, gdyż koła te stoją na stanowisku, że obecne granice Czochołowacji są nienaruszalne i że w tej materii wszelka dyskusja jest zbędna. Jak wreszcie informują, podróż Chvalkovsky'ego do

Berlina służyć ma dalszemu pogłębieniu czeschosłowacko-niemieckich stosunków gospodarczych. (py)

Oryginalna demonstracja bezrobotnych w Londynie Chcieli wręczyć Chamberlainowi trumnę z parasolem wewnątrz

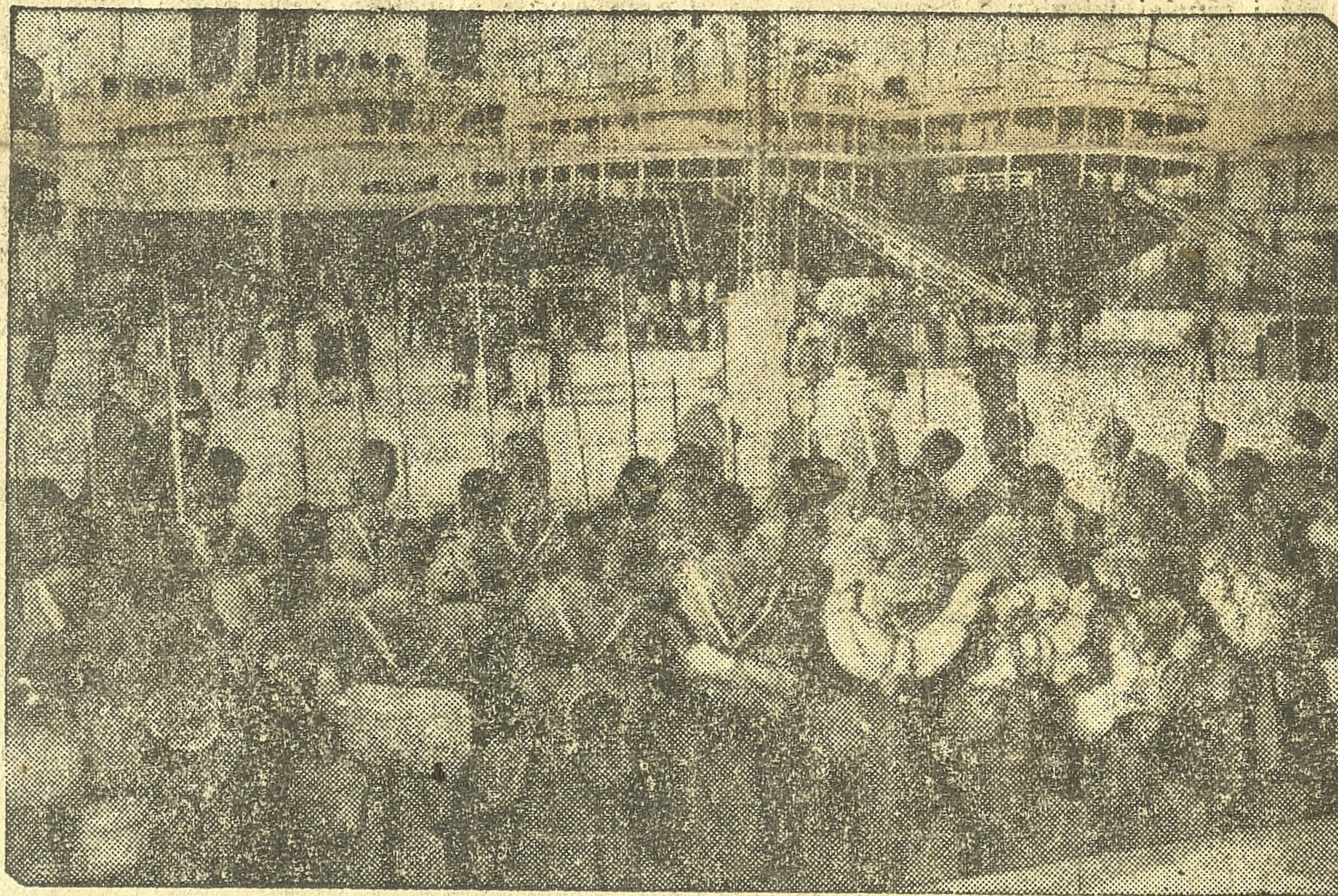
Londyn, 4. I. Tel. wł.

W dniu wczorajszym bezrobotni w Londynie urządzili na Downing-Street pod nr. 10, pod którym urzęduje premier Chamber-

lain, oryginalną manifestację. O godz. 11-ej mianowicie grupa bezrobotnych stanęła przed tym budynkiem z samochodem ciężarowym i ustawiła na chodniku czarną trum-

nę z napisem: „Bezrobotni żądają pomocy, jednak bezskutecznie”. Potem grupa ta usiłowała wtargnąć do wnętrza budynku, została jednak zatrzymana przez policję.

Sekretarz generalny związku bezrobotnych Hannington oświadczył dziennikarzom, że podobne demonstracje będą się odbywały częściej celem zmuszenia rządu do przyjęcia delegacji tego związku, oraz przyjęcia postulatów bezrobotnych. W trumnie podobno bezrobotni ulokowali parasol, który mieli zamiar wręczyć Chamberlainowi jako dar symboliczny. (—)



Batalion senegalczyków wyrusza z Marsylii do Dżibuti.

„Hetman” Popow działa

Praga, 4. I. Tel. wł.

„Hetman ukraiński” Piotr Popow, który od kilku dni bawi w Pradze udał się wczoraj na Ruś Podkarpacką celem zapoznania się z panującymi tam nastrojami politycznymi. Po powrocie Popow zamierza udać się do Stanów Zjednoczonych, gdzie chce wygłosić w ośrodkach ukraińskich szereg odczytów politycznych na temat Ukrainy.

Uduślił żonę w przeddzień złotego wesela

Budapeszt, 4. I. Tel. wł.

W miejscowości Bekescsaba 78-letni stolarz Paweł Dubrancik uduślił swą 78-letnią żonę w przeddzień złotych godów małżeńskich. Sędziwi morderca zeznał na policji i przed sądem, że żona jego była bardzo kłótniwa i przez 50 lat współżycia ich nie zaznał od niej spokoju. Sąd uwolnił... go od winy i kary (!!!).

Franco twierdzi, że jeszcze nie nastąpiło decydujące uderzenie

Burgos, 4. I. PAT.

W kołach wojskowych położenie na froncie katalońskim oceniane jest bardzo

optimistycznie, chociaż stwierdzają tu, że najważniejsza część operacji nie została jeszcze przeprowadzona. Jak się zdaje, więk-

sze siły trzymane są w rezerwie dla tego decydującego uderzenia. W związku z tym zwracają uwagę na to, że dywizje marokańskie w ogóle nie zostały jeszcze w walce użyte.

W uzupełnieniu komunikatu urzędowego sprawozdawcy pism donoszą, że została zajęta miejscowość Flix na szosie Balaguer—Agramunt.

Pieniądz nie zna granic ani różnic politycznych

Porozumienie kartelowe angielsko - niemieckie

celem wizyty Montagu Normana w Berlinie

Londyn, 4. I. PAT.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” donosi, że w ślad za wizytą gubernatora banku angielskiego Montagu Normana w Berlinie, który będzie w dniu dzisiejszym gościem dr. Schachta, należy oczekiwać z końcem bieżącego miesiąca a najpóźniej w początkach lutego wizyty w Berlinie delegacji przedstawicieli brytyjskich przemysłów eksportowych.

Spodziewane jest, że w wizycie tej reprezentowane będą wszystkie najważniej-

sze brytyjskie przemysły eksportowe. Delegacja mieć będzie na celu przeprowadzenie z przemysłem niemieckim rokowań na temat porozumień kartelowych. „Daily Telegraph” twierdzi, że również przemysły Stanów Zjednoczonych gotowe są do kollaboracji w tego rodzaju kartelach, a następnie gdyby kartele te istotnie były ustanowione, to prawdopodobnie również przedstawiciele odnośnych przemysłów w Szwajcarii i Szwecji przystąpiłyby do tego rodzaju kartelów. Przez

pewien czas, jak pisze korespondent, przemysł niemiecki, który przede wszystkim starał się o rozwinięcie swych rynków eksportowych, nie chciał nawiązać żadnych rokowań kartelowych z przemysłem brytyjskim, lecz obecnie ogłoszenie przez rząd brytyjski pewnych zarządzeń mających na celu subwencjonowanie i poparcie eksporterów brytyjskich na rynkach obcych wywarło zupełną zmianę poglądów w Niemczech.

Londyn, 4. I. Tel. wł.

Podróż Montagu Normana do Berlina

nie we wszystkich kołach City komentowana jest z entuzjazmem. Dyplomatyczny korespondent „Times” wyraża zapatrywanie, że prawdopodobnie sprawa finansowania emigracji żydowskiej nie będzie w ogóle poruszana podczas rozmów berlińskich. Przewodniczący komitetu z Evian dr. Rublee, jak obecnie donoszą, weźmie również udział w rozmowach berlińskich. Misja Normana w Berlinie służyć ma podobno głównie ustaleniu zasad współpracy gospodarczej Rzeszy z innymi mocarstwami. (py)

Konflikt angielsko-japoński

Japończycy aresztowali w Tientsinie trzech żołnierzy brytyjskich

Hongkong, 4. I. PAT.

Z Tientsinu donoszą następujące szczegóły o konflikcie angielsko-japońskim, powstałym na tle incydentu, jaki wydarzył się podczas świąt Bożego Narodzenia. Władze japońskie aresztowały wówczas trzech żołnierzy brytyjskich na obszarze dawnej koncesji niemieckiej i założyły natychmiast protest u władz brytyjskich przeciwko zachowaniu się aresztowanych. Japończycy zażądali: 1) przeproszenia, 2) ukarania win-

nych, 3) zabronienia żołnierzom angielskim wychodzenia z koncesji angielskiej. Władze angielskie odrzuciły ten protest, domagając się w kontrproteście bezzwłocznego uwol-

nienia trzech aresztowanych żołnierzy. Spór nie został dotychczas zlikwidowany i trzech żołnierze brytyjscy nie zostali wypuszczeni na wolność.

Za pół roku nowe wybory w Czechosłowacji

Praga, 4. I. PAT.

W tutejszych kołach politycznych liczą się z tym, że w najbliższym czasie zostanie rozwiązany obecny parlament czesko-słowacki, a nowe wybory będą rozpisane najpóźniej za 6 miesięcy. Według opinii kół dobrze poinformowanych czynniki rządowe opracowują już ordynację wyborczą, która ma być wydana w formie rozporządzenia na podstawie uzyskanych przez rząd pełnomocnictw.

Ponury mord w Jarosławiu

Kraków, 4. I. Tel. wł.

(O) Z Jarosławia donoszą o zbrodni dokonanej w śródmieściu na ul. Pierackiego. Wieczorem stała tam koło apteki 26-letnia Katarzyna Skopniewiczówna służąca i rozmawiała z jakimś mężczyzną. Rozmowa przeszła w gwałtowną sprzeczkę. Nagle mężczyzna dobył noża. Dziewczyna w przeobrażeniu rzuciła się do ucieczki, jednak mężczyzna pogonił za nią i zadał jej kilka ciosów. Brocząc krwią dziewczyna padła na ziemię. Przeniesiono ją do apteki, lecz pomoc okazała się spóźniona. Cios w krtani był śmiertelny. Morderca uciekł. Policja wdrożyła dochodzenia mające ustalić kim był zabójca i na jakim tle dokonał zbrodni.

Zastrzelił przypadkiem brata

Warszawa, 4. I. tel. wł.

(O) 12-letni Marian Kalan, syn rolnika z Olewny pod Sosnowcem zastrzelił w stodole swego kilkunastomiesięcznego bratanka. Mimowolny zabójca znalazł pod słomą karabin wojskowy, i manipulując nim spowodował wystrzał. Kula ugodziła dziecko, zabijając je na miejscu. Jan Kalan ojciec, pociągnięty został do odpowiedzialności za nielegalne posiadanie broni.

Chciał wywieźć 100 tys. złotych

Poznań, 4. I. tel. wł.

(O) Na dworcu zbąszyńskim zatrzymano obywatela francuskiego, z pochodzenia Żyda, S. Karwickiego, który zamierzał wywieźć nielegalnie za granicę 100 tysięcy złotych w różnych walutach. Pieniądze skrytkowano, Karwicki stanie przed sądem.

Wykrycie organizacji rewolucyjnej w Grecji

Ateny, 4. I. PAT.

Po dłuższych poszukiwaniach, służba bezpieczeństwa publicznego, odkryła drukarnie, w których drukowały się różne broszury o charakterze rewolucyjnym i antypaństwowym. Wszystkie te druki miały na celu przekonanie czytelników, że Grecja jest izolowana pod względem dyplomatycznym i że zostało zdecydowanym odstąpienie części jej terytoriów obcemu państwu. Te informacje były nie raz przedrukowywane przez prasę zagraniczną zwłaszcza egipską. Policja bezpieczeństwa aresztowała 20 osób zamieszanych w tej organizacji, wśród których znajdowali się lekarze, adwokaci i byli posłowie przeważnie o zabarwieniu lewicowym. Na podstawie decyzji komisji bezpieczeństwa publicznego zostali oni deportowani na przeciąg jednego roku.

Zamknięcie 280 lokali w Bukareszcie

Bukareszt, 4. I. PAT.

Na mocy zarządzenia ministerstwa skarbu odebrano w Bukareszcie 280 licencji na sprzedaż napojów spirytusowych, które znajdowały się w rękach Żydów. Równocześnie odebrano licencje największym kawiarniom stołecznym, jak „Corso”, „Royał” i in. oraz zarządono wstrzymanie produkcji w żydowskiej fabryce likierów. Jednocześnie zamknięto wszystkich 280 lokali.

Skopje, 4. I. Tel. wł.

W miejscowości pogranicznej Albanii Diakovica wydarzyła się wstrząsająca tragedia rodzinna. W poniedziałek miał się tam odbyć ślub 30-letniej wieśniaczki Nify z 85-letnim, bardzo bogatym chłopem, Seką Setją. Nifa, słynna ze swej urody na całą okolicę, nie miała zamiaru poślubić starego Setji. Ponieważ jednak była winna Setji kilka tysięcy dinarów, za wypożyczone od niego na pogrzeb pierwszego jej męża pieniądze, ojciec jej zmusił ją do poślubienia starca. Ogółem byli oni winni Setji trzy tysiące dinarów, tj. około 300 złotych. Nie pomogły żadne prośby nieszczęśliwej kobiety, która

nie chciała się wiązać na całe życie z nie-dołącznym, choć bardzo bogatym starcem, ślub bowiem został wyznaczony na poniedziałek i wszystkie przygotowania do niego zostały już poczynione. Po akcie ślubnym niezwykle para małżeńska udała się do „pauzy młodego”, gdzie miała się odbyć uczta weselna. Po uczcie i zabawie weselnej goście rozeszli się do domów.

Gdy następnego dnia rano w myśl tradycji miejscowej młoda para małżeńska miała się ukazać ludności miejscowej na jednym z placów, czekano daremnie przez dłuższy czas, a wreszcie udano się do mieszkania Setji, gdzie oczom ludzi przedstawiał

się niesamowity widok. W łóżku oraz na podłodze sypialni leżały porabane siekierą części zwłok starego Setji w wielkiej kałuży krwi. W kącie izby siedziała na ziemi na pół obłąkana jego młoda żona, patrząc tępym wzrokiem na porabane zwłoki starego męża.

Nie mogła ona z siebie wydać ani jednego słowa, ani też nie mogła wytłumaczyć, w jaki sposób dokonała strasznej zbrodni. Pamięta ona tylko tyle, że gdy po wyjściu gości stary Setja zamierzał ułożyć się do snu i pocałował ją, zrozpaczona kobieta popadła w szal, udała się do kuchni, szukając siekiery. Czy ją znalazła i w jaki sposób dokonała zbrodni, nie pamięta, gdyż straciła po prostu zmysły. Prokurator polecił ją osadzić w więzieniu i polecił zbadać stan umysłowy morderczyni. Krewni jej zeznali, że od czasu, gdy zdecydowano, że będzie ona żoną starego Setji, niczym się nie interesowała i chodziła po wsi jak we śnie. (—)

Ułaskawienie po 21 latach więzienia

Niezwyczajna sprawa w Ameryce

San Francisco, 4. I. Tel. wł.

Gubernator Kalifornii Olsen ułaskawił znanego przywódcę robotniczego Tom Mooney'a, który w nadchodzącą sobotę po 21 latach pobytu w więzieniu uzyska obecnie wolność i opuści więzienie.

Sprawa Mooney'a swego czasu nabrała wielkiego rozgłosu i znana była w kołach amerykańskich, jako amerykańska afera Dreyfussa.

Mooney'a aresztowano w 1917 roku pod zarzutem dokonania zamachu bombowego i skazano go początkowo na karę śmierci, a następnie zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. W lipcu 1917 roku widocznie na znak protestu przeciw przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny światowej, rzucono z dachu pewnego

domu na przepełnioną demonstrantami ulicę bomby, przy czym 10 osób zostało zabitych a 40 ciężko rannych. Mooney stał się przyczyną rewizji procesu. Po pewnym czasie adwokaci jego opublikowali fotografie, przedstawiające Mooney'a i jego żonę w chwili rzucenia bomby na dachu domu, odległego o półtora kilometra od miejsca rzucenia bomby. Mimo to wszystkie starania adwokatów jego o uzyskanie rewizji procesu spełzły na niczym. Wreszcie Olsen, który po raz pierwszy od 45 lat kandydował jako demokratyczny kandydat na gubernatora Kalifornii, oświadczył na zgromadzeniu wyborczym, że jest przekonany o niewinności Mooney'a i że w razie wyboru ułaskawi go, czego też dotrzymał. (—)

Lawiny w Alpach

pochłaniają wiele ofiar

Monachium, 4. I. PAT.

Liczba ofiar i szkód, jakie pociągnęły za sobą i wyrządziły liczne lawiny, które w okresie noworocznym ruszyły w górach, rośnie z dnia na dzień. Ostatnio górskie kolumny ratunkowe wydobyły spod lawiny w pobliżu Alpe Nova zwłoki trzech narciarzy,

należących do towarzystwa alpejskiego Lindau.

Wiedeń, 4. I. PAT.

W Alpach austriackich w Montafone w Przedarulanii zginęło pod lawiną 5-ciu młodych narciarzy niemieckich. Równocześnie w górach Arlbergu zginęło w ten sam sposób dwóch narciarzy.

Gwałtowna burza śnieżna

szaleje nad Morzem Czarnym

Stambuł, 4. I. Tel. wł.

Od poniedziałku przedpołudnia nad wybrzeżem tureckim Czarnego Morza szaleje bardzo gwałtowny orkan śnieżny, który przez trzy dni z rzędu nawiedził tę część Turcji, wyrządzając olbrzymie szkody i niszcząc całą sieć telefoniczną i telegraficzną. Jak informują, dotychczas brak wiadomości o losie 100 statków pasażerskich i handlowych.

Dopiero obecnie nadeszły dalsze wiadomości o spustoszeniach, wyrządzonych przez orkan śnieżny w Turcji. Jak bowiem donoszą, w porcie węglowym Eregli 10 statków tureckich i dwa greckie rzucone zostały na skaliste wybrzeże. Z 24 członków załogi jednego ze statków tureckich zdołano uratować zaledwie dwóch, reszta utonęła. Na wzburzonej morzu znajduje się pięć wielkich statków pasażerskich w poważnym niebezpieczeństwie. (—)

Dymisja rządu japońskiego

Tokio, 4. I. PAT.

Gabinet podał się do dymisji.

Tokio, 4. I. PAT.

Dymisja gabinetu japońskiego została postanowiona na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów. Decyzja ta poprzedzona została kilkudniowymi rozmowami księcia Konoye z otoczeniem cesarza, prezesem rady państwa baronem Hiranumą i poszczególnymi członkami rządu. W kołach politycznych panuje przekonanie, że misja utworzenia nowego gabinetu nie będzie powierzona ks. Konoye. Ponieważ w pertraktacjach toczonych ostatnio główną rolę odegrał baron Hiranuma, liczą się tu z tym, że on będzie premierem. Powierzenie mu tej misji ma nastąpić jeszcze dzisiaj.

Litewski Instytut Pedagogiczny nie może znaleźć miejsca w Kłajpedzie

Kowno, 4. I. PAT.

Z Kłajpedy donoszą, że dyrektoriat kraju kłajpedzkiego wypowiedział z dniem 1 lutego lokal litewskiemu instytutowi pedagogicznemu. Lokal mieści się w gmachu, będącym własnością dyrektoriatu. Odnosne organy litewskie prowadzą z dyrektoriatem litewskim rokowania(!), aby odroczyć wypowiedzenie do końca roku szkolnego.

„Memeler Dampfboot”, pisząc o wypowiedzeniu, przypomina, że studenci instytutu pedagogicznego zerwali w swoim czasie (5 grudnia) niemiecki transparent przedwyborczy i stawili czynny opór policji autonomicznej.

Lokal wydzierżawiony był instytutowi pedagogicznemu jeszcze przez litewski dyrektoriat Bruwelajtis.

Litewskie obozy koncentracyjne zaludniają się

Kowno, 4. I. PAT.

Przed tygodniem do obozu pracy przymusowej zesłano litewskiego działacza chrześcijańsko-demokratycznego dr. Karwelisa. Ostatnio na zasadzie ustawy o stanie wyjątkowym zesłano również b. prezesa studenckiej młodzieży lewicowej Józefa Karwelisa. Jest on oskarżony o kolportowanie opozycyjnego pisma zwolników Waldemara „Zygis”, wydawanego w kraju kłajpedzkim, a nie mającego debitu na terenie Wielkiej Litwy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE
Skład Śląska Opolskiego na mecz z Polską

Na piłkarski mecz dwu Śląsków, jaki w niedzielę odbędzie się w Bytomiu, Niemcy wyznaczili następujący skład drużyny:

Mettkę, Koppa, Kubus i Widra, Noseek, Bismor, Grzelik, Piszczyk, Obstoł, Schaletzki i Renk.

Napad bandytów na listonosza pieniężnego w Wilnie

Dzielny pocztowiec mimo ran nie oddał zbirom pieniędzy

Wilno, 4. I. tel. wł.

(O) Na ulicy Uniwersyteckiej w pobliżu pałacu reprezentacyjnego komendy policji wydziału śledczego dokonano dziś zuchwałego napadu na listonosza pieniężnego Sarnowskiego. Sarnowski udał się do prof. muzyki Sieleckiego. Pod drzwiami mieszkania prof. napadło go dwóch bandytów, którzy, żelaznym dragiem za-

dali mu cios w głowę, usiłując równocześnie wyrwać torbę z pieniędzmi. Listonosz mimo rany walczył z bandytami i udało mu się wyrwać z ich rak i wybiec na ulicę, gdzie padł przykrywając ciałem torbę. Bandyci rzucili się do ucieczki ścigani przez przechodniów.

Z pobliskiego gmachu komendy policji wysłano natychmiast pościg. Bandyci

zdołali jednak wpaść w kręte uliczki dzielnicy żydowskiej i ukryć się. Sarnowski liczy lat 49, służy na poczcie od 1923 roku i jest prezesem okręgowego Związku funkcjonariuszy pocztowych. Oznaczony jest medalem za wierną służbę.

Proboszcz ks. Melc

wysiedlony ze Śląska Opolskiego przez Niemców

Jak informują z Opola, jeden z nielicznych już księży Polaków w Niemczech i zasłużony bojownik o prawa językowe ludu polskiego w kościele Śląska Opolskiego, proboszcz w Starym Kozlu, w pow. kozielskim, ks. Melc, otrzymał od tajnej policji politycznej (Gestapo) wezwanie opuszczenia swej parafii oraz terenu Śląska Opolskiego w terminie do 15 lutego br. Tym samym zarządzeniem Gestapo zakazano ks. prob. Melcowi osiedlić się w jakiegokolwiek miejscowości wschodnich prowincyj Rzeszy Niemieckiej.

Ks. proboszcz Melc przed otrzymaniem tego wezwania wzywany był wraz z innymi księżmi do Opola, gdzie zażądano od niego zaprowadzenia w swej parafii większej ilości nabożeństw niemieckich, a tym samym skasowania nabożeństw polskich. Sędziwy działacz polski i zahartowany duszpasterz z godnością odrzucił żądanie, oświadczając, że sumienie kapłańskie nie pozwala mu na to. Poza tym, jak już donosiliśmy, kilku innych księży spośród wezwanych do Opola w tym samym celu odmówiło wyrażenia na to swej zgody. Spotka ich z pewnością ten sam los, co obecnie ks. proboszcz Melc.

Fakt powyższy w szerokich kołach pol-

Gościnne występy włamywaczy

Donosiliśmy już w swoim czasie, że Wydział Śledczy w Katowicach wykrył sprawców głośnego włamania kasowego do biura Szpitala Sp. Brackiej w Katowicach, gdzie kasiarze po rozpruciu kasy zabrali 1000 złotych. Ciż sami kasiarze usiłowali dokonać też włamania do Instytutu Pedagogicznego w Katowicach, lecz z powodu spłoszenia ich uciekli.

Okazało się, że włamywacze ci przyjechali ze Lwowa do Katowic na gościnne występy. Dnia 15 listopada ub. roku aresztowano jako sprawców tych włamań Antoniego Paradiuka, Jana Szewca, Józefa Wańczyka i Pawła Bożaka we Lwowie i sprowadzono ich do dyspozycji S. O. w Katowicach. Obecnie dalsze dochodzenia ustaliły, że do szajki tej należał również niejaki Franciszek Soja zamieszkały we Lwowie, zawodowy kasiarz, kilkakrotnie już karany, za podobne występki. Policja w dniu 2-go stycznia br. aresztowała go i odstawiła do S. O. w Katowicach. Po wygotowaniu aktu oskarżenia przeciw obwinionym odbędzie się wkrótce rozprawa sądowa. (Wka)

Nagły zgon

Franciszek Krajczyk z Świętochłowie po-
wiadomił miejscową policję, że we wtorek o godz. 7-ej zmarł nagle, przebywający u niego 61-letni Jan Gruszczyk z Świętochłowie.

Jak stwierdził wezwany lekarz, Gruszczyk zmarł na astmę i osłabienie serca. Złotki jego umieszczono w miejscowej kostnicy. (c)

KRONIKA LOKALNA

(K) ODNALEZIONO MATKĘ PODRZUTKA. Dnia 2 stycznia br. policja przytrzymała Eugenę Breithart, lat 24, wyznania mojżeszowego, zamieszkałą ostatnio w azylu dla bezdomnych w Katowicach, jako poszukiwaną przez Urząd Opieki Społecznej w Katowicach za pozostawienie swego 3-miesięcznego syna bez opieki w szpitalu miejskim. (Wka)

(K) USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Dnia 3 stycznia br. na posterunku policyjnym w Małej Dąbrowce, w czasie przesłuchania szeregowego Ryszarda Stalmacha, stacjonowanego w Lublinie przez kaprala żandarmerii, w sprawie samowolnego przedłużenia urlopu, Stalmach przedciął sobie żyłkę żyły u lewej ręki. Odstawiono go do szpitala wojskowego w Katowicach. Niebezpieczeństwo utraty życia nie zachodzi. (Wka)

(K) ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA W KATOWICACH. Dnia 3 bm. podczas wsiadania do pociągu na dworcu kolejowym w Katowicach, robotnik Józef Kuszcz z Sosnowca spostrzegł, że jakiś nieznany osobnik wyciągnął mu z kieszeni płaszczka portmonetkę z zawartością 10.90 zł. Osobnika tego z pomocą publiczności natychmiast przytrzymał. Okazało się, że jest to Mendeł Birkenfeld, lat 21, z Sosnowca, Targowa 18. Skradzioną gotówkę odebrano mu i zwrócono poszkodowanemu. (Wka)

(Sw.) USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Niezwykły wypadek wydarzył się w poniedziałek w południe w kancelarii adwokata S. w Rudzie Śląskiej.

Kancelistka adwokata Maria M. usiłowała pozbawić się życia. W tym celu weszła do gabinetu adwokata, który był nieobecny, z szafy zabrała mu rewolwer i następnie wróciła do kancelarii. Tu swemu koledze biurowemu poleciła wyjść z biura, grożąc mu w razie powrotu zastrzelaniem. Kancelista istotnie wyszedł, lecz natychmiast pobiegł do komisariatu policji, skąd po krótkim czasie powrócił w towarzystwie dwóch posterunkowych.

Funkcjonariusze policji przyszli w samą porę. W ostatniej chwili zdolali rozbroić de-

sko-katolickich Śląska Opolskiego wywołał wielkie poruszenie i nie mniejsze przynębienie. Ks. proboszcz Melc nigdy nie mógł pogodzić się z metodami germanizacyjnymi w Kościele katolickim, a nie tylko w swej parafii i daleko poza nią cieszył się wielką sympatią nie tylko polskich, ale i niemieckich katolików, którzy cenili go jako szla-

chetnego kapłana i odważnie broniącego postulatów Kościoła duszpasterza. Ks. proboszcz Melc ostatnio brał również udział w pogrzebie swego przyjaciela śp. ks. Koziołka w Odmęcie. Był on serdecznie przywiązany do swych parafian, którzy boleją obecnie, że utracą w najbliższym czasie swego duszpasterza. (—)

Matka śp. ks. Streicha przebacza Nowakowi

Rozpaczliwy list mordercy do matki swej ofiary

Teraz, gdy policzone są godziny życia Wawrzyńca Nowaka, okrutnego mordercy śp. ks. Stanisława Streicha i pozostała mu jeszcze tylko jedna droga odwołania się do

łaski Prezydenta Rzeczypospolitej, zbrodniarz ze strachu przed stryczkiem zastosował nową dziwną taktykę, która musi wywołać oburzenie u każdego katolika.

Strażnik czeski skonfiskował

gajowemu fuzię

Gajowy Michał Kamiński z Morawki, w powiecie cieszyńskim, przy obchodzeniu swojego rewiru przechodził drogą neutralną przez teren czeski, będąc uzbrojonym w fuzję myśliwską. Tam spotkał go w cywilu strażnik czeski, który Kamińskiemu skonfiskował broń, wydając mu na to odpowied-

nie zaświadczenie.

Kamiński zgłosił o tym policji polskiej, która zwróciła się do władz czeskich o odpowiednie wyjaśnienie. Jak dotychczas władze czeskie skonfiskowanej fuzji nie zwróciły. (ss)

Świątokradcy skradli wota

w kościele pod Jasłem

W nocy nieznani sprawcy zakradli się do kościoła parafialnego w Tarnowie pod Jasłem i dokonali świątokradztwa. W kościele znajduje się statua Cudownej Matki Boskiej Tarnowieckiej z licznymi wotami.

Świątokradcy zabrali właśnie owe wota, wartości 500 zł. Następnie pragnęli oni zabrać koronę statuy, ale widać spłoszeni przez kogoś, zbiegli.

Zarządzony przez policję pościg za świątokradcami nie dał dotychczas rezultatu.



Jeden z uczestników międzynarodowego turnieju szachowego w Hastings, w Anglii, F. P. Pounce w czasie obmyślenia posunięcia.

Dalszy ciąg uroczystości pogrzebowych

ś. p. kardynała Kakowskiego

Warszawa, 4. 1. Tel. wł.

(Oi) Od godz. 7-mej rano w Katedrze św. Jana odprawiane były nabożeństwa żałobne za duszę śp. arcybiskupa Kakowskiego. Prastara świątynia warszawska przybrana jest kirem i zielenią. Na środku głównej nawy stoi czarny i prosty katafalk z trumną, jak gdyby symbol prostoty i skromności Metropolity Warszawskiego. U węgłowa znajduje się jedyny wieniec laurowy od Prezydenta R. P. Z drugiej strony ordery i odznaczenia za zasługi zmarłego Kardynała dla państwa. Na trumnie spoczywa kapelusz kardynalski, symbol książęcej godności kościelnej. Po bokach 6 gromnic, a opodal 4 palmy. Okna świątyni przestronięto czernią. Przy trumnie modlił się rodzina, boczne nowy zaś wypełniły się od rana delegacjami różnych instytucji i stowarzyszeń katolickich. Delegacje przybyły ze sztabami spowitymi kirem na znak żałoby. W prezbiterium widać duchowieństwo krzątające się przy wielkim ołtarzu. Słychać

chór kleryków śpiewający po raz ostatni swemu nauczycielowi. O godz. 9.30 na ulicy św. Jana przed Katedrą ustawili się batalion honorowy piechoty pod dowództwem płk. Czuruka.

Przed godz. 10-tą zajęli miejsca w stalach przybyli dygnitarze kościelni. Przybyło około 40 przedstawicieli dyplomacji członkowie rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu z marsz. Miedzińskim i wicemarszałkiem Dąbkowskim, przedstawiciele senatów akademickich, oraz wyżsi urzędnicy państwowi.

Na kilka minut przed godz. 10-tą rozległo się echo hymnu narodowego, odegrał go przez orkiestrę batalionu honorowego. Przed katedrą nadjechał marsz. Śmigły-Rydz, który na nabożeństwie reprezentował Pana Prezydenta R. P. Wkrótce marszałek przeszedł środkiem głównej nawy a za nim premier Składkowski w towarzystwie kilku osób. Marsz. Śmigły-Rydz zajął miejsce tuż przed ołtarzem. O godz. 10-tej rozpoczęła

Dezterter ukrył się

Policja w Czarnym Lesie otrzymała poufne wiadomości, że w mieszkaniu Sobczyńskiej ukrywa się od pewnego czasu jej brat dezterter z wojska polskiego, Franciszek Juranek.

Otrzymałszy taką wiadomość policja udała się pod wskazany adres i przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Sobczyńskiej. Wiadomość okazała się prawdziwą, gdyż istotnie znaleziono w mieszkaniu, ukrytego pod łóżkiem deztertera. Odprowadzono go do komisariatu, skąd zabrała go żandarmeria wojskowa. (c)

Nowak krótko przed świętami Bożego Narodzenia wystosował za pośrednictwem swego kapłana więziennego ks. Spachacza list do matki zamordowanego księdza, wdowy p. Władysławy Streichowej, zam. w Bydgoszczy przy ul. Hetmańskiej 2, prosząc ją o przebaczenie. Treść tego listu ocenzonego przez władze więzienne jest b. znamienna. To też przytaczamy niektóre wyjątki z listu:

„Wielce Szanowna Pani! Napewno się Wielce Szanowna Pani zdziwi, gdy ten list będzie czytała i spyta się sama siebie, czy to bezczelność, czy też zuchwalstwo, i że człowiek, który mi zabił syna, ma odwagę do mnie pisać.

Wielce Szanowna Pani! Nie kieruje mną ani bezczelność, ani też zuchwalstwo, tylko sumienie moje nakazuje mi się przed Wielce Szanowną Panią upokorzyć. Bo jako matka, która poniosła wielkie cierpienia przeze mnie, ma prawo mnie osądzić nazwać najgorszym, ale ma także prawo mi przebaczyć. Niech Wielce Szanowna Pani posłucha: Syna zabiłem nie z chęci zysku, ani też z nienawiści lub zemsty, tylko z miłości dla dobra ludzkości!!! Zabiłem to prawda: jest to straszne, tym bardziej dla Wielce Szanownej Pani — jako matki. Postąpiłem nieprawie, ale nie po bestialsku, bo odbierając mu życie nie odebrałem czci. I jako zabójca na pierwszej rozprawie domagałem się, aby trybunał przysięgłych sędziów zażądał od publiczności powstania z miejsca i milczenia dla oddania czci śp. ks. Stanisławowi Streicherowi.

Przeto zwracam się z prawdziwą skruchą i gorącą prośbą o przebaczenie. Prosiłbym tą samą drogą o odpowiedź.

Kreślę się z głębokim szacunkiem (podpis).

Nowak Wawrzyńc.

Poznań, więzienie przy ul. Młyńskiej.

Przeczytawszy list mordercy nie możemy się oprzeć wrażeniu, że nie pod wpływem wyrzutów sumienia skazaniec napisał ten list, lecz ze strachu przed stryczkiem. Taktyka taka znamionuje przebiegłość i cynizm zbrodniarza.

I oto odpowiedź matki zamordowanego śp. ks. Streicha p. Władysławy Streichowej. List adresowany do Przewielebnego ks. kapłana Spachacza, brzmi następująco:

„Dziś odebrałam list zabójcy syna mego z prośbą o przebaczenie. Że on jeszcze zawsze myśli wysłizgnąć się od sprawiedliwości!

Co do mnie wybaczam mu o tyle, jeżeli on się rzeczywiście nawróci i z Bogiem pojedna. Pan Jezus na krzyżu cierpiący za swoich katów się modlił, więc i ja będę się za niego modliła, aby mu Bóg wybaczył o ile on moje życzenie wypełni. Z poważaniem Władysława Streichowa“.

(b)

Narodowo-socjalistyczne metody nauczania młodzieży

W Chorzowie odbył się we wtorek ogólnokrajowy zjazd nauczycieli niemieckich w Polsce z udziałem delegatów kół nauczycielskich ze Śląska, Poznańskiego, Cieszyńskiego oraz Zaolzia. W zjeździe uczestniczył również przedstawiciel Wydziału Oświecenia Publicznego przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim.

Przewodniczący związku, p. Jendrike z Bydgoszczy, w sprawozdaniu z działalności związku wysunął postulat dopuszczenia do szkół niemieckich w Polsce niemieckich książek naukowych, używanych w szkołach Rzeszy niemieckiej, przy czym stwierdził, że obowiązujące i uznane przez polskie władze szkolne środki nauczania w języku niemieckim pod względem językowym są niedostateczne(?) i uwzględniają tylko polski program kulturalny(!). W związku z tym związek nauczycieli niemieckich w Polsce przedłożył polskim władzom szkolnym postulat wprowadzenia niemieckiego programu nauczania z uwzględnieniem obowiązującego w Rzeszy niemieckiego programu kulturalnego. Zjazd powziął w tej sprawie odpowiednią uchwałę a poza tym wysunął żądanie, by w szkole niemieckiej w Polsce

wykładali wyłącznie nauczyciele narodowosocjalistycznej niemieckiej.

Z powyższego wynika, że nauczyciele niemieccy w Polsce domagają się wprowadzenia do szkolnictwa niemieckiego w Polsce narodowo-socjalistycznych metod nauczania młodzieży. Po „zgleichschaltowaniu” wszystkich organizacji niemieckich w Polsce, obecnie przywódcy niemieccy w Polsce zamierzają zasady wychowywania

młodzieży w duchu narodowo-socjalistycznym wprowadzić również do szkolnictwa niemieckiego, nawiasem mówiąc, bardzo dobrane rozbudowanego szczególnie na naszych kresach zachodnich i rozwijającego się bez jakiegokolwiek przeszkód, podczas gdy szkolnictwo polskie w Niemczech na każdym kroku napotyka na bardzo poważne trudności ze strony organizacji narodowo-socjalistycznych oraz urzędów. (—)

Samochód wjechał na tramwaj

Na tramwaj, kursujący pomiędzy Karwiną a Dąbrową, w pow. frysztańskim, najechał samochód ciężarowy, kierowany przez Józefa Jurziec z Rychwałdu. Na skutek zderzenia, tak tramwaj jak i samochód ciężarowy zostały poważnie uszkodzone. Na szczęście odbyło się bez wypadków w ludziach.

Tramwajem kierował motorniczy Karol Wacławik z Polskiej Lutyni. Jak wykazały wstępne dochodzenia, winę wypadku ponosi motorniczy tramwaju, który jechał zbyt nieostrożnie. (ss)

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY

przedmiotem rozprawy sądowej

W dniu 1 września b. r. na peryferiach Krakowa rozegrał się krwawy dramat miłosny, którego epilogiem był proces, jaki to-

czył się we wtorek przed sądem krakowskim.

Sprawa przedstawiała się następująco:

krytycznego dnia w domu przy ul. Kobierzyńskiej 83 w Krakowie rozegrał się w pewnej chwili huk wystrzałów rewolwerowych. Strzały rozległy się w domu robotnika Józefa Kyncla. Ofiarą strzałów była żona Kyncla, zaś zabójcą Czesław Molendowicz, sublokator Kynclów. Molendowicz nalegał często na Kynclową, by opuściła męża i zamieszkała u niego. Na krótko przed tragicznym wydarzeniem, Molendowicz poczynił daleko idące przygotowania do zamieszkania z Kynclową. Wynajął mieszkanie i umawiał je.

Krytycznego dnia, gdy Kyncel wyszedł do pracy, Molendowicz zjawił się u Kynclowej i począł ją namawiać, aby opuściła z nim mieszkanie. Kiedy Kynclowa odmówiła, Molendowicz wyjął błyskawicznym gestem rewolwer i strzelił kilkakrotnie do Kynclowej, raniąc ją ciężko. Po dokonaniu swego czynu Molendowicz zbiegł. Załadowani strzałami sąsiedzi zawezwali Pogotowie Ratunkowe, które ranną przewiozło do szpitala. W wyniku troskliwej opieki lekarskiej, zdołano utrzymać ją przy życiu.

Molendowicz, trapiiony wyrzutami sumienia usiłował popełnić samobójstwo, ale strzał, jaki skierował do siebie, nie okazał się śmiertelny. Molendowicz wyzdrowiał i stanął przed sądem.

Na rozprawie obrońca postawił wniosek o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego. Sąd przychylił się do tego wniosku i rozprawę odroczył.

Pamiętaj o bezrobotnych

Przez sito

Rozstanie

Czułem, że drzwi cicho rozwarły się i koło mego biurka przystanął ktoś. Wiedziałem kto to jest i dlatego poczułem się jakoś nieswojo. Kaszlnął znacząco i przestąpił z nogi na nogę, jakby mi chciał dać znać, że mu się śpieszy.

— No i co mi pan powie ciekawego? — zapytałem wreszcie.

— Przyszedłem się z panem pożegnać! — odpowiedział jakimś smutnym głosem.

— Jakto, tak już, bez niczego. Przecież pana nie wyrzucam...

— No tak, ale postanowiłem sobie, że jednak...

— Przyznam się, że nie bardzo z pana byłem zadowolony i to pańskie postanowienie opuszczenia mnie, nie jest mi zbyt bolesne.

— Wiele zrobiłem dobrego... — bąknął na swoje usprawiedliwienie.

— No, nie tak dużo, jak na porządnego pracownika. — przerwałem mu zmiłno.

— C. O. P., Śląsk Zaolziański... to przecież wszystko moja zasługa.

— O zasługach wielkich nie ma mowy. Chciałeś się pan pożegnać więc nie zatrzymuj.

— Eh, bo pan taki zaraz nerwowy — spojrzał na mnie żałośnie.

Przykro mi się trochę zrobiło, więc chciałem go pocieszyć.

— Włec nieodwołalnie. I nie smutno panu odchodzić?

— Nawet bardzo smutnie, ale cóż robić, taki to już mój los.

— Mam jednak nadzieję, że wystarczył się pan chyba o jakiegoś zastępcę na swoje miejsce?

— Tak jest proszę pana. Nawet stoi on już za drzwiami.

— No to żegnam pana. Niech tamten wejdzie.

Po chwili usłyszałem szmer lekkich kroków za sobą.

— Jak się pan nazywa? — zapytałem nie odwracając głowy.

— Rok 1939.

Spojrzałem na zegar — biłą akurat dwunasta godzina.

yes.

Strzały za przemysłnikami doprowadziły do ujęcia jednego z nich

W okolicy granicy Podlesie—Michalkowice, w pow. frysztańskim, zauważył patrol policyjny 4-ch osobników, którzy przekradli się przez zieloną granicę z Czechosłowacji do Polski i przemycili większą ilość różnych towarów. Na widok policjantów osobnicy ci zaczęli uciekać. Ponieważ wezwania policjantów do zatrzymania się nie skutkowały, policjanci wystrzelili na postrach z karabinów służbowych. Strzały miały ten sku-

tek, że jeden z przemysłników, Rudolf Ulczak z Orłowej, zatrzymał się i został ujęty. Reszta przemysłników zbiegła na stronę ceską.

Jak podał Ulczak, zna on tylko jednego z swych towarzyszy, mianowicie niejakiego Piotra Szymeczka z Łazów. Ulczak został wraz z przemysłnym towarem oddany do dyspozycji Urzędu Celnego w Rychwałdzie,

solnym i wylał jej zawartość na twarz Z. Doznała ona bardzo poważnych poparzeń, wobec czego musiano ją przewieźć do miejscowego szpitala.

Jak orzekli lekarze, p. Z. będzie na całe życie oszpecona. Raszka zgłosił się dobrowolnie w komisariacie policji, gdzie opowiedział o zajściu. Będzie on odpowiadał przed sądem za zadanie Z. urazę cielesnego. (ss)

Kwasem w twarz ukochanej

Potworna zemsta odpalonego

Józef Raszka i niejaki Kożusznik, obaj z Trzyńca, zalecali się do urodziwej panienki Emilii Z. z Wędryni.

Ostatnio obaj rywale zeszli się w mieszkaniu Z., z którą Raszka był zaręczony. Po między panienką a Kożusznikiem z jednej strony, a Raszką z drugiej doszło do ostrej wymiany słów. Z. oświadczyła Raszce, że uważa zaręczyny za zerwane. Zdenierowany tym Raszką chwycił butelkę z kwasem



Położenie geograficzne Polski czyni z niej kraj par excellence tranzytowy. Przez Polskę prowadzi najbliższa droga lądowa z zachodu na wschód Europy i z północy na południe z krajów skandynawskich do krajów południowo-wschodnich. Wahania tranzytu w ciągu ostatniego 10-lecia odpowiadają dokładnie warunkom gospodarczym, panującym na świecie.

W okresie tym najniższy obrót tranzytowy zaznaczył się w r. 1936. W roku ubiegłym tranzyt towarowy przez Polskę przekroczył wysokość z r. 1928 o przeszło 200.000 ton. W roku bieżącym, jak widać z obrotów pierwszego półroczu, w którym normalnie przechodzi tranzytem 40 proc. towaru, ogólny tranzyt przez Polskę wyniesie ca 7.000.000 ton.

W Katowicach stanie drapacz chmur

Szybko rozbudowującym się Katowicom przybędzie w r. b. szereg nowych, okazałych gmachów, które przyczynią się do ozdoby miasta i choć częściowo złagodzi trudności mieszkaniowe.

Z końcem kwietnia br. rozpocznie się budowa nowego drapacza chmur Śląskich Zakładów Elektrycznych przy ul. Zamkowej. Będzie to gmach pięciopiętrowy wybudowany w kształcie podkowy, który będzie mieścił składy, sklepy, a na piętrach biura.

Obok Teatru Miejskiego w Katowicach w pobliżu Banku Drezdeńskiego rozpocznie się w r. b. budowa nowego okazałego gmachu P.K.O. Gmach posiadać będzie sześć pięter, stanie na miejscu starego domu, który jest obecnie burzony. Jak się dowiadujemy, przebudowany ma zostać również rynek katowicki. Zburzonych zostanie kilka starych domów narożnych w rynku, na miejsce których powstaną okazałe nowoczesne gmachy. Poza tym, jak już pisaliśmy, w br. ukończony zostanie w sąsied-

twie Muzeum Śląskiego nowy gmach Kasy Chorych, następnie Śląskiej Izby Rolniczej, wreszcie dom mieszkalny Państwowego Banku Rolnego. (Mor)

Inspektor pracy interweniuje w kopalni „Waleska“

W dniu 3 bm. odbyła się konferencja u inspektora pracy inż. Seroki w sprawie płac na kopalni „Waleska“ w Łaziskach Średnich. Kopalnia ta należy do Związku Pracodawców.

W dniu 30 grudnia ub. roku dyrekcja kopalni wywiesiła ogłoszenie, że obniża płace o 12 proc.

Inspektor pracy na dzisiejszej konferencji zarządził zdjęcie tego ogłoszenia, anulując tym samym to zarządzenie dyrekcji kopalni.

Warto przy tym zaznaczyć, że ostatnia podwyżka 3 proc. obowiązująca od dnia 1 września ub. roku, nie obowiązuje na kop.

„Waleska“, na której nie ma umowy zbiorowej. Stosowane są tylko płace drogą porozumienia, przy czym bierze się za podstawę płace na kopalniach księcia pszczyńskiego.

W związku z tym stanem rzeczy na kopalni „Waleska“ odbędzie się w najbliższym czasie konferencja u p. wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego. Po tej konferencji, na której zostanie niewątpliwie wyjaśniony szereg spraw, Związki Zawodowe rozpoczną pertraktowanie bezpośrednio z dyrekcją kopalni, co do ustalenia stawek zarobkowych.

SZUKAŁ KARIERY

znalazł więzienie

W Boguszowicach, w powiecie rybnickim, znanym działaczem Z. P. Z. Z. był niejaki Wilhelm Kula. Był on zapalonym zwolennikiem „Ozonu“ i „sanacyjnych“ zw. zawod. Do sanacji wstąpił przed kilku laty, gdyż sądził, że robi tam wielką karierę. Przedtem obleciał wszystkie inne partie polityczne i organizacje zawodowe.

Obecnie przed sądem w Rybniku odbyła się rozprawa, na której p. Kula odpowiadała za sprzeniewierzenia.

Był on terazem oddziału Z. P. Z. Z.

w Boguszowicach. Tam też odbywał zebrania w lokalu p. Rojka. Za wynajęcie sali gospodarz pobierał pewną opłatę. Kula pieniądze na zapłacenie lokalu brał od skarbnika oddziału i wręczał mu kwity p. Rojka. Później okazało się, że p. Rojek nie otrzymał ani grosza za salę, pieniądze zaś powędrowały do kieszeni p. prezesa Kuli, który też fałszował podpisy na kwitach.

Sąd skazał go na pół roku więzienia. Tak skończyła się kariera „sanacyjna“ p. Kuli z Boguszowic.

Siotr Zaccane

TAJEMNICE KOMUNY

P O W I E Ś Ć

25)

Krew uderzyła jej do głowy, pociemniało w oczach i musiała oprzeć się o drzewo, ażeby nie upaść.

Trwało to zaledwie minutę i kiedy przyszła do siebie, spostrzegła, że Diana ją zobaczyła i zbliżyła się do niej...

Rumieniec wstydu oblał jej lica, ręce przyłożyła do czoła...

— Co tobie moje dziecko? — rzekła Diana, czy się mnie boisz czy co? Robert mówił mi często o tobie i wiem, że jesteś z takim dlań poświęceniem, na jakie tylko zdobyć się może kobieta względem mężczyzny.

XXIII.

PROPOZYCJA ROBERTA LINLEY.

Joanna podniosła głowę i naraz z zerkwonej zrobiła się straszliwie blada.

— Co pani mówi? — szeptała — Pan Robert mówił pani o mnie?

— Nawet bardzo często.

— I co takiego mówił?

— Nic takiego, czegobym ci nie mogła powtórzyć. Pan Robert dużo ci winie za twoją przychylność i ma szczerą dla ciebie wdzięczność.

Nastąpiła chwila milczenia, po której Diana odezwała się znowu.

— To jednak nie objaśnia mnie jeszcze, dlaczego znajduję cię tutaj i o tej godzinie, kiedy rano wróciłaś do ojca sierpiąca.

— Pani wie o tym?

— O ja wiem i wiele innych jeszcze rzeczy...

— Bo właśnie tej nocy dowiedziałam się...

— Co takiego?

— Są to pogłoski może, a jednakże...

— Myślałaś?

— Tak właśnie.

— A cóż to są za pogłoski?

— Chciałabym o nich powiedzieć samemu panu Robertowi.

— No to z nim samym chcesz się zobaczyć?

— Tak pani.

— A więc jeżeli o to tylko idzie i jeżeli chcesz iść za mną...

— Pani wie, gdzie jest pan Robert?

— Naturalnie.

— I będę mogła pomówić z nim chwilę?

— Chodź, a za jakie pół godziny staniesz przed tym, którego szukasz.

I puszczili się obie ku opuszczonym chodnikom.

Joanna szła, nie troszcząc się, dokąd idzie.

Od czasu do czasu obie spotykały gromady górników, którzy okazali Dianie widoczną sympatię i uszanowanie.

Joanna to zauważyła.

— Wszyscy ci ludzie znają dobrze panią?

— Tak — odpowiedziała Diana, — miałam kilkakrotnie sposobność być im użyteczną.

— Wszyscy oni kochają pana Roberta Linleya...

— Rzeczywiście?

— I wiedzą, że pani jesteś jego żoną?

— Wiedzą, że jestem jego żoną — odpowiedziała Diana i roześmiała się sucho — ironicznie.

Co znaczy ten śmiech? dlaczego ta ironia?... Wszystka krew skrzyła jej w żyłach na myśl, że jej tajemnica może być znana młodej kobiecie.

Ale ta ostatnia kawał już drogi od niej odeszła.

Zresztą zbliżyła się do chodnika i nie czas było nad czym innym rozmyślać.

Diana spotkała Roberta w towarzystwie Mateusza i zawołała na Jonnę.

Joanna przybiegła.

— Oto — mówiła Diana — młoda dziewczyna, która pragnie z tobą pomówić, zostawiam was samych i przypominam, że czekają na ciebie.

Czy tak było rzeczywiście, czy tylko zdawało się Joannie — ale i w tych słowach dostrzegła tę samą ironię z jaką Diana mówiła, że jest żoną Roberta.

Nie miała znów czasu zastanawiać się nad tym podejrzeniem, bo Diana od-

dała się z Mateuszem i Robert sam pozostał przy niej.

Robert był poważny — zamyślony — z jego obejścia poznała Joanna, że się działo coś ważnego.

— Robercie — mówiła prędko i pomieszana, — Robercie nie gniewaj się na mnie, żem cię aż tutaj śledziła.

— A dlaczego miałbym się gniewać? Masz zapewne powiedzieć mi coś ważnego?

— I bardzo nawet Robercie; ale jak widzę, nie masz czasu, powiem ci tylko to, co cię najbardziej obchodzić może.

— Mnie? — zapytał Robert.

— Ciebie, mój przyjacielu — i dlatego nie chciałam tracić ani jednej chwili.

— Cóż to takiego?

Po krótkim milczeniu, Joanna zaczęła:

— Przed chwilą byłam u ojca, wiesz, w tym lasku, gdzie cię kilka razy widziałam?

— No więc cóż? — przerwał niecierpliwie Robert.

— O! uspokój się — ja w krótkości opowiem — tylko słuchaj. Byłam cierpiącą i zamyśloną, gdy nagle usłyszałam wymienione nazwisko — co mnie zainteresowało.

— Jakie nazwisko?

— Twoje.

— Kto go wymówił?

— Mój ojciec rozmawiał z żebrakiem, który od jakiegoś czasu kręci się w okolicy...

— A cóż mnie żebrak ten obchodzi?

— No — bo to nie jest zwyczajny człowiek.

— Doprawdy?

— Nazywa się Lemonier...

— Aha!

— I jest agentem policji.

Robert zbliżył się do Joanny.

— Patrzcie — patrzcie — powiedział, — ale czyś pewna tego co mówisz?

— Najzupełniej.

— I nazwisko moje wymienił?

— Tak Robercie... a przy tym, z nim z moim ojcem zaczął rozmowę, długo rozmawiał z dwoma żandarmami z brygady Varennes.

Robert zrobił gest rozpaczliwy.

Joanna była przy nim i śledziła go uważnie.

— Mój Boże! Czy naprawdę coś ci grozi?

— Prawdopodobnie — odpowiedział Robert, któremu jakaś nagła myśl przesunęła się w tej chwili po głowie.

— W takim razie trzeba się spieszyć, nie tracić ani sekundy.

— Massz rację, ale potrzeba naprzód, abyś wiedziała, jakie mi grozi niebezpieczeństwo.

— Czyż ja potrzebuję o tym wiedzieć kochany Robercie? O gdybym mogła życie oddać dla zapewnienia ci bezpieczeństwa...

— Właśnie o to idzie, że może będziesz mogła oddać mi wielką przysługę?

— Mów mój drogi! mów! wiesz, że nie mam ani jednej myśli, któraby do ciebie nie należała.

— Wiedziałem o tym, rachowałem na to nawet... Dziękuję ci z całego serca...

— Ach już jestem naprzód zapłaconą. Cóż trzeba zrobić?

Robert wziął młodą kobietę w swoje objęcia i przycisnął do piersi.

— Słuchaj — odezwał się głosem najmielszym. Więcej jak życie... bo mój honor możesz ocalić. W chodniku, do którego idę, znajdują się ważne papiery, które zebrane mogłyby skompromitować moich najlepszych przyjaciół i najprzysiężniejszych współników — policja nie powinna ich pochwycić.

— Pójdę, zabiorę je i spalę — odpowiedziała Joanna.

— Trzeba zrobić coś lepszego — odrzekł jej Robert.

— Cóż mianowicie?

— W przewidywaniu tego, co się dziś

może przytrafić, kazałem wykopać mi-

nę pod chodnikiem, w którym ukryte są papiery, o których wspominałem i dosyć jednej iskry, żeby ją wysadzić w powietrze. Czy nie zbraknie ci odwagi, by podłożyć ogień pod minę.

— Zrobię wszystko, co tylko rozkażesz.

— Zresztą nie ma przy tym żadnego niebezpieczeństwa.

— Mniejsza o to, gdy idzie o ciebie, to kpię sobie z życia.

— Kochane dziecko!

— Ale o której porze to zrobić?

— W chwili, jak zobaczysz, że żebrak i żandarmi udają się w tę stronę — rozumiesz?

— Rozumiem.

— I zrobisz to?

Joanna nie mogła odpowiedzieć, bo przy tym zapytaniu Robert zamknął jej usta gorącym pocałunkiem — a ona omdlała zwiśnię mu się na rękę.

— No, odwagi — dodał jeszcze Robert — muszę się spieszyć... Adieu.

— Nie — do widzenia — do widzenia — błagała Joanna.

— No to do widzenia kochana Joanno, nie zapomnij, że moje życie w twoim jest ręku.

Dał jej jeszcze kilka instrukcyj, co zrobić i jakie zachować ostrożności — wziął za ręce przycisnął do piersi i pospieszył ku chodnikowi.

Czekał go tam szczególniejszy widok.

XXIV.

CZERWONY KOGUT.

Nie tracił czasu.

Przecisnął się przez ścieśnione szeregi górników, którzy go poprzedzili i dostawszy się do chodnika, przeszedł do czarnego pokoju, który znają już czytelnicy.

Mateusza, który czatował przy progu, wziął na bok i —

— Dwa słowa — powiedział. Dzieją się rzeczy zatrważające. Niebezpieczeństwa, jakieś przewidywali, nadeszły.

Lada moment mogą być przytrzymani.

— Pan? — spytał Mateusz.

— Tak ja — ale bądź cicho, nie należy obudzać podejrzeń w tych, co nas otaczają i co mogliby posłyszeć... chwila jest ważna — należy działać prędko i stanowczo.

— Co pan rozkażesz?

— Jesteś do mnie przywiązany — nieprawda?

— Głodem i duszą, jeżeli mam jaką.

— Udasz się do pana Carpentier.

— Dobrze.

— Znajdziesz tam w stajni czarnego konia, na którym zwykle jeżdżę.

— Znam go.

— Osiadasz tego konia i przyprowadzisz do polanki.

— Dobrze.

— Za pół godziny.

— Bezwarunkowo.

— A idąc, uważaj dobrze na wszystkie strony.

— Mam oko nie od parady.

— Jeżeli spotkasz żebraka — a sposobność będzie sprzyjająca...

— Urządź się z nim jak wypada.

— Na koniec jak najwięcej przeczorności — staraj się, żeby cię nie widziano. Ribot stajenny jest mi zupełnie oddany — dasz mu ludora, aby wyszedł z koniem, niby na przechadzkę, jak to się często robi...

— To już wszystko?

— Jeszcze jedno słowo.

— Dalej...

— Nie zapomnij do olster włożyć rewolwerów.

— Bądź pan spokojny.

— A teraz spiesz się, ja tu wskażę, co macie robić, kiedy się oddacie.

Mateusz co tchu poleciał.

Robert Linley usiadł w czarnym pokoju.

Było tam już z dziesięciu ludzi, a między nimi i ci, których widzieliśmy kiedyś w chacie przy opuszczonym szybie. Obok tego było kilku jeszcze nieznanym. Prawie wszyscy ludzie młodzi — i wykształceni rzemieślnicy

(Ciąg dalszy nastąpi)

Scena i ekran

KATOWICE. Capitol: Wyspa rozbitków. Casino: Nasza czwórka (prolongowany). Słońce: Nasza żonczka (prolongowany). Stylowy: 1) Marco Polo. 2) Prawo kobiety. Union: 1) Lekarz pięknych kobiet (prolong.). 2) Wesola czwórka. Zorza: Verdi (prolongowany).

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantic: 1) Indyjski grobowiec. 2) Nadprogram. Bajka: 1) Wrzós. 2) Czardasz.

KATOWICE-DĄB. Dębina: 1) Barkarola. 2) Alarm na morzu.

KATOWICE-ZALĘŻE. Raj: Olimpiada — Święto Narodów i Perły i serce.

SZOPIENICE. Colosseum: Biały motyl. Popularny codziennie. Hel: 1) Nasza czwórka. 2) Włóczęgi Północy. Popularny film: Miasto Anatol. Baltyk: 1) Ciotka Karola. 2) Legia zatracieców.

CHORZÓW. Apollo: 1) 5 milionów szuka spadkobiercy. 2) Poszukiwany bohater. Delta: 1) Ptasznik z Tyrolu. 2) Przeklęty skarb. Rezy: 1) Córka zgnachora. 2) Pensjonarka. Rialto: 1) Motyl hiszpański. 2) Wyspa skazańców. Colosseum: 1) Dla ciebie, senorito. 2) Prokurator Andrejew.

SIEMIANOWICE. Kameralne: 1) Święty Ogień. 2) Rapsodia. Apollo: 1) Alpejskie osły (Flip i Flap). 2) Kafil z Bagdadu (Edie Cantor).

WELNOWIEC. Rewia: 1) W sieci wywiadu. 2) Poznał się w Paryżu.

NOWA WIEŚ. Sienkiewicz: 1) Dziewczątka z Varie. 2) Czarny księżyc. Piast: 1) Paweł i Gawel. 2) Zbrodnia w Monte Carlo.

BIELSZOWICE. Śląskie: 1) Burgtheater. 2) Kawiarnia na granicy.

ŚWIETOCHŁOWICE. Apollo: 1) Czar nocy majowej. 2) Zamknięty świat. Colosseum: 1) Marnotrawna córka. 2) W kryjówce Dawsona.

WIELKIE HAJDUKI. Śląskie: 1) Port Artura. 2) Chiński brylant.

PIOTROWICE. Piast: Władczyni puszczy i Proces dr. Derugi.

MIKOŁÓW. Adria: Wrzós.

LIPINY. Casino: Heidi. Colosseum: Ptasznik z Tyrolu i Przeklęty skarb.

Elektryczne maszyny do prania dla ludzi nie posiadających bielizny

Władze sowieckie, chcąc „uszcześliwić“ robotników, zaopatrują we wszelkiego rodzaju metalową tandetę. I tak otrzymali robotnicy patefony bez igrze, prymusy bez palników, niefunkcjonujące elektryczne chłodnice itp. Obecnie charkowska fabryka elektrotechniczna im. Stalina ma wypuścić elektryczną maszynę do prania dla domowego użytku. Maszyna taka ma prać 2 i pół — 3 kg. bielizny w ciągu 3—5 minut. Pozostawiając na razie na uboju wątpliwość, czy maszyny te będą zdadne do użytku, należy zaznaczyć, iż robotnik sowiecki wolałby raczej dostać... więcej bielizny.

Spadek liczby studiujących na uniwersytetach niemieckich

Według danych centralnej organizacji akademików niemieckich liczba nowo zapisanych studentów ostatnio spadła prawie o połowę. O ile w r. 1931 przeciętnie 73,5 proc. maturzystów zapisywało się na wyższe studia, to w r. 1937, stosunek ten wynosił już tylko 42,8 proc. Zjawisko ucieczki od wyższych studiów przybiera z roku na rok cechy coraz bardziej niepokojące. Ministerstwo oświaty odbyło w tej sprawie narady z kierowniczymi kołami niemieckiej młodzieży studenckiej, na których zastanawiano się nad przyczynami tak znacznego spadku słuchaczy na niemieckich wyższych uczelniach.

Na falach eteru

CZWARTEK, 5 STYCZNIA 1939 R.

Katowice. 5,30 Płyty. 6,35 Gimnastyka. 6,50 Płyty. 7,15 do 8,00 Płyty. 11,57 Sygnał czasu. 14,00 Muzyka rozrywkowa. 14,55 Giełda. 15,00 Zwierzęta różnych części świata — pogadanka. 15,15 „Nie mam na nic czasu“ — dialog. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,05 Wiadomość gospodarcza. 16,35 Duety wokalne. 16,55 „Trzej królowie wzorem mody“ — felieton. 17,10 Z teki lwowskich kompozytorów (Aug. Braun i Rod. A. Braun I-a poł. XIX w.). 17,45 „Słakiem Batorego i Tyzenhauza“ — pogadanka. 17,55 Informacje turystyczne. 18,00 Poradnik radiowy. 18,10 Z. albumu spikera. 18,25 Wiadomości sportowe. 18,30 Życiorysy instrumentów — Organy i perkusja. 19,00 Koncert rozrywkowy. 21,00 Nasza produkcja szczytowa — odczyt. 21,10 Płyty. 21,30 „Znakomity Gaudissart“ opowiadanie Balzaka. 22,02 Rozmowy ze słuchaczem. 22,12 „Ślaska Pozytywka“.

Programy lokalne:

Kraków (293,5 m) 8,00 Płyta za płytą... 8,45 Skrzynka dla dzieci wiejskich. 14,00 Muzyka obiadowa. 18,00 „Dobry wieczór Państwu“. 18,10 Polskie pieśni w wykonaniu solisty. 21,10 Muzyka (płyty z Warsz.). 22,02 Wiadomości sportowe. 22,07 „Zagadnienia“. 22,22 Koncert orkiestry. Poczta. P. W.

Poznań (345,6 m) 8,05 Orkiestra i różni pieśniarze. Płyty. 8,55 Pogawędka. 14,00 Giełda. 14,10 Muzyka z płyt. 18,00 Wierszyki i piosenki dla dzieci. 18,15 Skrzynka techniczna. 18,25 Wiadomości sportowe. 22,02 Słynni artyści (płyty). 22,20 Pogadanka. 22,30 Melodie taneczne.

KONCERTY ZAGRANICZNE:

Berlin — godz. 6,30, 12, 14,20, 17,10, 19, 20,10, 22,30.

Budapeszt — godz. 12,10, 17,30, 19,25, 20, 23,15.

Mediolan — godz. 17,15, 19, 20,30, 21, 23.

Ryga — godz. 15,45, 17,10, 19,25, 21,15.

Sztokholm — godz. 12,15, 15,30, 18, 20,30, 22,15.

Wiedeń — godz. 6,30, 12, 14,10, 16, 18,15, 20,10, 22,30.

Warszawa — godz. 6,30, 12, 14, 16, 19, 21,25, 22,30.



Inwestycje w uzdrowiskach polskich

Nie tylko Zakopane, ale i inne ośrodki doskonałą swe urządzenia

Na terenie wszystkich uzdrowisk polskich prowadzi się nieustannie prace inwestycyjne, które wzbogacają nasze miejscowości lecznicze i podnoszą ich poziom.

Zakopane poczyniło liczne znane powszechnie inwestycje w związku z mistrzostwami FIS. Wśród nich wymienić należy przede wszystkim jako najważniejsze nowy dworzec kolejowy, wspaniały nowoczesny garaż na 120 aut i 18 autobusów, połączony z hotelem dla szoferów, kolejkę na szczyt Gubałówki, hotel turystyczny Tatrzńskiego Twa Narciarskiego na Kalatówkach, wyciąg saniorowy z Hali Gąsienicowej na Kasprowy Wierch, nartostradę na Kasprowy, stadion narciarski z rozszerzoną skocznią, bazar regionalny, nowoczesne lodowisko itp.

Ale inne uzdrowiska nie pozostają w tyle. W **Krynicy**, zwanej królową zdrojowisk polskich, w ostatnich tygodniach dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego Zakładu Przyrodoleczniczego. Obecnie już prace nad budową gmachu prowadzone są w szybkim tempie. Oprócz tego w Krynicy-wsi wznosi się kosztem Komisji Zdrojowej duży szpital.

W **Rabce i Szeżawicy** prowadzi się roboty przy budowie kanalizacji i wodociągów, które są kardynalną potrzebą tych popularnych zdrojowisk. Poza tym w toku są roboty drogowe, remont nawierzchni ulic, naprawa chodników itp. Prócz tego na terenie Szeżawicy powstał szereg pięknych nowoczesnych pensjonatów i Dom Ludowy, ważny ośrodek społeczno-kulturalny. Szeżawica ma rozległe plany inwestycyjne na rok 1939, wśród których wymienić należy budowę studni w Pieninach, budowę garażu dla sprzętu motorowego, założenie Ośrodka Zdrowia, uzupełnienie zadrzewienia parku i wybudowanie łazienek nad Dunajcem dla kąpielii rzecznych.

W **Worochcie** zremontowano most przez Prut oraz zbudowano halę targową. Oprócz tego w toku są prace nad budową Ośrodka Zdrowia oraz nad budową reżni. W zakresie budownictwa mieszkaniowego również prowadzone są prace: Z. U. S. przebudował swoje sanatorium, w toku jest budowa Sanatorium Akademików żydowskich oraz kilku nowoczesnych domów i willi.

Sąsiednie **Jaremcze**, w którym frekwencja wzrosła znacznie od czasu powstania nowoczesnego zakładu dla kąpielii solankowych i borowinowych, przystąpiło obecnie do budowy skoczni narciarskiej na Makowicy.

W zdrojowisku siarczany **Lubień Wielki** jest na ukończeniu budowa hotelu w parku zdrojowym w pobliżu łazienek. Hotel ten, którego urządzenia będą mogły zadowolić najdalej idące wymagania kuracjuszy, otwarty będzie z początkiem sezonu 1939 r.

Zarząd Państwowego Zakładu Zdrojowego w **Szkle** przystępuje do budowy łazienek borowinowych i siarczanych, które mają być wyrazem ostatnich zdobyczy technicznych na tym polu. Poza tym w Szkle Ubezpieczalnia Społeczna rozbudowuje swoją lecznicę, która od-tąd będzie liczyła 120 miejsc.

W **Czarnieckiej Górze** buduje się dworzec kolejowy, który będzie wykonany na lato 1939 r.

Piękna stacja klimatyczna i narciarska

Siawsko zakłada na swoim terenie duży Ośrodek Zdrowia.

Zdrojowisko siarczano-wapniowe **Wieniec**, położone koło Włocławka przeprowadza również szereg inwestycji, które postawią je na znacznie wyższym niż dotąd poziomie. Przede

wszystkim wymienić tu należy budowę nowych łazienek, które będą ukończone na miesiąc czerwiec 1939 r.

Jak widać z powyższego rok 1939 zapowiada się bardzo pomyślnie dla rozwoju przemysłu uzdrowiskowego.

Trzy loty przez Atlantyk Północny w roku 1938

W ciągu roku 1938 przeleciały nad północną częścią Oceanu Atlantyckiego trzy samoloty. Jeden — to płatowiec Howarda Hughesa, który przeskoczył nad Atlantykem podczas rekordowego lotu dookoła świata. Drugi — to 4-motorowy Condor Focke-Wulf 200, który przeleciał z Berlina do Nowego Jorku z przeciętną szybkością 250 km. na godz. i w kierunku powrotnym z przeciętną 330 km. na godz. Wreszcie trzecim śmiałkiem był Amerykanin Corrigan, który sam jeden dokonał wyczynu, zaliczanego do najpiękniejszych od czasów Lindbergha.

Wszystkie te trzy loty miały swoje specyficzne znaczenie. Bo, gdy w 1927 r. Lindbergh zuził na przelot z Nowego Jorku do Paryża 33½ godziny, w 1938 r. Hughes dokonał tego samego w niespełna 16 godzin. Oczywiście udało mu się to dzięki wyposażeniu samolotu we wszystko to, co w ciągu tych kilkunastu lat wniosła nowa technika produkcji samolotów. Z drugiej strony niemiecki inżynier Alfred Henke pokazał, że 4-motorowiec może ruszyć na podbój powietrznego oceanu nie bacząc na przestrzoki służby meteorologicznej, gdyż ilość silników i kolosalny promień działania pozwala w takim wypadku na nieprzeciętną

odwagę pilotów.

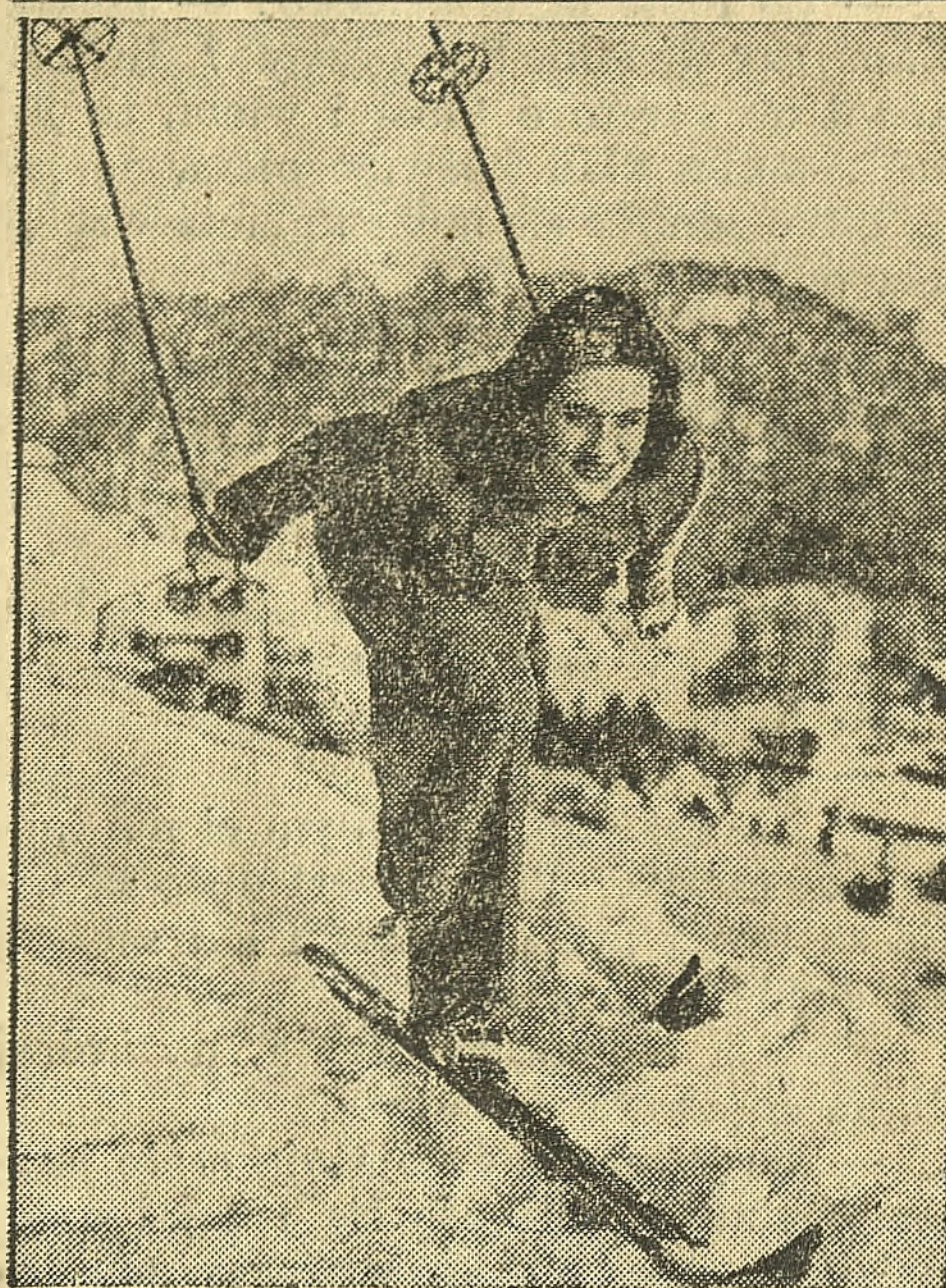
Bohaterem trzeciego przelotu był jeden z tych nieznanych ludzi sportu lotniczego, których tak dużo posiada Ameryka. Jeden z tych, którzy lekceważą ryzyko śmierci i traktują swoje wyczyny w sposób bezpretensjonalny. Jeden z tych, którzy w dzisiejszym świecie, kierując się tak dalece rozsądkiem i wyrachowaniem potrafią się odważyć na czynny na miarę Lindbergha, czy nawet na miarę Don Kichota...

Wszystkim trzem dopisało szczęście.

Obecnie przygotowywane są nowe loty. Kpt. Henke i załoga Condora zamierzała zaatakować rekord świata, ustanowiony przez Howarda Hughesa. Katastrofa aparatu stanęła tu jednak na przeszkodzie. Tymczasem wielkie angielskie towarzystwo żeglugi powietrznej Imperial Airways zamierza uruchomić stałą komunikację nad Atlantykem północnym przy pomocy aparatu typu Mayo — na trasie, prowadzącej z Irlandii przez Nową Ziemie, Montreal do Nowego Jorku. Powrotny szlak prowadziłby przez wyspy Azorskie. Gotowy jest również do takich lotów nowy 4-silnikowy samolot Albatros de Havilland. Również Deutsche Lufthansa pragnie wykorzystać upoważ-

nienie do odbycia 14 lotów w kierunku wybrzeża amerykańskiego. Koło portu niemieckiego Bremerhaven odbyły się próby wyrzucania przy pomocy katapulty nowego wodnosamolotu Ha 139 B, wyprodukowanego przez zakłady Blohm & Voss. Samolot ten osiąga szybkość maksymalną 320 km. na godz. W okresie zimowym przewiduje się próbną loty olbrzymia powietrznego Farman 2231, który ma już za sobą sukcesy w służbie lotniczo-pocztowej nad Atlantykem południowym, na linii Air France, ze słynnym pilotem francuskim Codosem.

Niewątpliwie jednak sprawna komunikacja nad Atlantykem da dopiero samolot stratosferyczny — samolot przyszłości.



Megan Taylor, znakomita lyżwiarka angielska, używa w Saint Moritz również rozkoszy sportu narciarskiego.

JAK SIĘ UBRAC przy wyjeździe do Zakopanego lub Krynicy?

Kto się wybiera do Krynicy lub Zakopanego, musi się odpowiednio wyekwipować. Oprócz tradycyjnego narciarskiego kostiumu, innego zresztą w tym roku, to znaczy krótkich spodni z gabardyny, kamaszy zapinanych na guziki i kamizelki z dywetyny lub skóry oraz modnego kapiszona z szalem i futrzanych rękawic, mamy jeszcze bardzo bogaty asortyment innych kompletów narciarskich. Króciutka, bo tylko do kolan sięgająca spódniczka z ciemnej wełny, dookoła ułożona w kontrafaldy, zastępowana jest na wysokości bioder, do tego dochodzi bluzka-kombineza z kolorowej flaneli, na nogach wysokie pończochy zakrywające uda, albo poprostu rajtuzy. Takie długie pończochy lub rajtuzy są z reguły czarne. Na bluzkę wkłada się sweter z wysokim kołnierzem, a na głowę trójkątną chusteczkę, na nogi filcowe buty, obśzyte futerkiem, zesnurowane kolorową tasiemką wełnianą. Moda stwierdza, że na śniegu ładnie

wyglądają kolory żywe i zdecydowane, a co do ich wyboru i zestawienia decyduje dobry smak.

Obok stroju norweskiego i moderne mamy w tym roku jeszcze jeden typ stroju narciarskiego — jest to strój eskimoski. Za przykładem Eskimoski nosi się futrzaną kurtkę wywróconą do góry włosem, takież futrzany kaptur, podwiązany pod brodą jaskrawą wstążką; może to i ładne, a twarzowe na pewno, ale prawdziwy narciarz wzgardzi takim ciężarem i uzna go za niehigieniczny i niewygodny. W tym roku wobec mody na kaptury, szal został zupełnie zaniedbany. Wszystkie wiatrówki, kurtki i bluzki tak szczerze i dokładnie zapinają się, że na szal nie ma już miejsca. Wszelkie czapki z daszkami, berety i inne fantastyczne turbany, tudzież inne szlafmyce wyparte zostały przez kapiszony. Męski strój narciarski jest najciekawszy czarny.

Poza strojem do sportu musi pani pamiętać o innych jeszcze możliwościach spędzenia czasu podczas wakacji. Cały arsenał kamizelek, bluzek, pulawerów i golfów daje możliwość wybrania sobie tego, co najbardziej odpowiada jej figurze i karnacji. Wieczorem występuje pani w zupełnie zmienionej roli. Wszystko, poczynając od uczesania i kończąc na maquillagu, jest

tu obliczone do najdrobniejszych szczegółów i obmyślane. Wywczaszy zimowe obok wielu uroków mają również swoje ciemne strony. Śnieg, wiatr i mróz dają się cerze we znaki. Aby nie dać sobie zrobić krzywdy, trzeba się umieć zabezpieczyć. Przede wszystkim należy codziennie po myciu bardzo dokładnie twarz i ręce nakremować tłustym kremem, specjalnie lekko i ostrożnie uwzględniając okolice oczu i kąciki ust oraz podbródkę. Następnie należy bardzo delikatnie wymasować twarz i przypudrować. Zimą twarz brudzi się bardziej niż kiedy indziej, pory skóry zatykają się, występują wagi i inne nieczystości skóry. Aby zapobiec temu, należy przed udaniem się na spoczynek umyć twarz stosownym do cery mydłem toaletowym, następnie twarz spłukać naprzemian zimnymi i gorącymi natryskami, po czym osuszyć miękkim serwetowym ręcznikiem. Również pielęgnacja naszych rąk wystawionych na działanie zimna i wiatru wymaga uwagi. W pierwszym rzędzie należy kilka razy dziennie nacierać ręce cytryną, myć w letniej wodzie, a wieczorem kremować lub nacierać mieszaną gliceryną, cytryny z domieszką ulubionych perfum lub wody kolońskiej.

Ziemie wschodnie wołają o inwestycje komunikacyjne

Złożony niedawno przez delegację Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich — premierowi Sławoj-Składkowskiemu i wicepremierowi Kwiatkowskiemu memoriał o potrzebach inwestycyjnych ziem wschodnich na rok 1939-40 akcentuje przede wszystkim konieczność organicznego zepolenia tych ziem z resztą Polski przez usprawnienie komunikacji. Memoriał stwierdza, iż podczas gdy w całej Polsce na 100 km. kw. wypada 5,2 km. kolej żelaznych, to na woj. wileńskie 3,7 km., nowogródzkie 3,1 km., poleskie 2,8 i wołyńskie 3,4 km. Podobnie przedstawia się sytuacja w zakresie dróg o twardej nawierzchni.

Potrzeby ziem wschodnich w dziedzinie budowy linii kolejowych obejmują: budowę linii Wojnica — Łuck dług. 45 km., co dałoby najkrótsze połączenie rolnicze-go Wołynia z C. O. P. i z Zagłębiem Węglowym; dalej budowę linii Postawy — Oszmiana — Lida, linii wąskotorowej Kuchocka Wola — Lubieszów i inn. Najważniejsze potrzeby drogowe J to szlak Nowogródek — Mir-Stolpce. dalsza budowa drogi Wilno — Świecian — Brastaw, dokończenie budowy drogi Pińsk — Łuniniec, dalej droga Chełm — Kowel — Sarny, która połączyłaby Wołyn z środkami nałst-

Szerokie są również potrzeby w zakresie dróg wodnych. Inwestycje te nie wymagają dużych środków finansowych w stosunku do korzyści, jakie przyniesie imo-ga tej części Polski. Wchodzi tu w grę przebudowa systemu Kanału Królewskiego i usłpawienie Bugu, budowa Kanału Kamiennego, częściowe uregulowanie Niemna i Wilii oraz usłpawienie Styru i Horynia. Jak wiadomo, część tych inwestycji (Kanał Królewski i Kanał Kamienny) objęta jest przyszłym budżetem.

Memoriał zwraca ponad to uwagę na konieczność przyznania ziemiom wschodnim większych kredytów na meliorację (Polesie), podkreśla konieczność usprawnienia zbytu artykułów rolnych przez budowę przetwórnictwa mięsnych, reżni, chłodni i basenów rybnych. Wołyńowi potrzebne są elewatory i magazyny zbożowe. Na ziemiach północno-wschodnich winny powstać zakłady rolniczo-przemysłowe, zwłaszcza w zakresie lnu i konopi. potrzebna jest pomoc dla przemysłu ludowego, elektryfikacja i dalsze badania właściwych metod stosowania torfu dla gazonnictwa. Wreszcie memoriał podkreśla konieczność wzmocnienia elementu polskiego w miastach i miasteczkach ziem wschodnich

Ruch cudzoziemców w Polsce

Ruch cudzoziemców w Polsce stanowi zagadnienie niezmiernie aktualne ze względu na wtworzoną ostatnio sytuację polityczną w środkowej Europie. Przed turystyką i uzdrowiskami polskimi otwiera się obecnie okres koniunktury, co niejednokrotnie było już poruszane w prasie.

Z tego punktu widzenia interesujące będzie przyjrzenie się statystykom cudzoziemców w polskich miastach i uzdrowiskach. W miesiącach letnich przynależących zwykle największy przypływ turystów t. j. w lipcu, sierpniu i wrześniu zanotowano ogółem w Polsce 28.331 cudzoziemców, z czego największe nasilenie przypa-dło na sierpień — 10.424 osoby.

Z ogólnej liczby w Warszawie przebywało 8.230 cudzoziemców, co oznacza spadek w stosunku do roku ubiegłego o ok. półtora tysiąca. Inne natomiast ośrodki, gromadzące większe ilości osób przybyłych z zagranicy, wykazują wzrost tej frekwencji; są to Katowice, mające wielką przyszłość na tym polu jako miasto przemysłowe i leżące blisko granicy (2.907), Gdynia jako port (2.120) i Zakopane, najpopularniejsze uzdrowisko również zbliżone do granicy (1.088). Poza tym stale dużą wencją cudzoziemców cieszą się Kraków 2.565 os. Poznań — 2.025, Bydgoszcz — 1.804, Łódź — 1.447, i Lwów — 1.407

Największą ilość cudzoziemców przybywa z Niemiec łącznie z Austrią — bo przeszło 10 tys. osób, następnie z USA. blisko 3 tys., z Czechosłowacji 2 tys., z Anglii około półtora tys., z Francji blisko 1.400. Wysoka frekwencja przybyszów z tych państw tłumaczy się raczej przejawiającą się ogólnie większą skłonnością do podróżyowania obywateli państw zamożniejszych. Nie przesądza to jednakże przyszłości ruchu cudzoziemców na terenie Polski. Zanotowano bowiem w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost frekwencji z państw bałtyckich t. j. Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii, bałkańskich — Bułgarii i Jugosławii, oraz z Węgier. Panującą w tych państwach tendencję do odwiedzania Polski, należałoby corychlej wykorzystać i przez umiejętą a intensywną propagandę stworzyć z tamtejszych obywateli stały kontyngent turystów, odwiedzających polskie miasta i uzdrowiska.

Do zwiększenia frekwencji cudzoziemców przyczynią się niezawodnie przyznane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych bezpłatne wizy wjazdowe dla cudzoziemców przyjeżdżających do większych uzdrowisk polskich oraz projektowane przez Min. Komunikacji ulgi kolejowe dla cudzoziemców — 4 zniżkowe przejazdy: po Polsce oraz powrót do stacji granicznej już po 7 dniach pobytu w uzdrowisku,

SPORT

Nowe sensacje w turnieju krynickim

Team Krynicy - Pogoń Lwów 2:0 (0:0, 1:1, 1:0)

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy rozegrano dalsze 2 mecze.

W pierwszym Team Krynicy pokonał po nymble grze Pogoń (Lwów) 2:0 (0:0, 2:0, 0:0).

W pierwszej tercji gra wyrównana, w dru-

głej z przewagą miejscowych, dla których bramki zdobywają: Czorych po kombinacji z Migaczem oraz Prorok z podania Czorycha. W trzeciej tercji przewaga Lwówian nie została wykorzystana wskutek doskonałej grającej obrony Krynian.

W Pogoni wyróżnił się dobry w obronie Ja-

łowy oraz napastnicy Korzeniowski i Sabłński, którzy byli motorem ataku. U miejscowych wyróżnili się napastnicy Czorych i Kullg, a w obronie Nowaków. Sędziowali p. Botez (Rumun) i Buchholz z Warszawy, obaj zupełnie dobrze.

Akademy Polski-FTC Budapeszt 2:1 (0:0, 1:1, 1:0)

W drugim meczu FTC, wzmocniony świeżo przybyłym Kanadyjczykiem March'em, pokonał reprezentację Akademicką Polski 2:1 (0:0, 1:1, 1:0). Gra przez cały czas meczu otwarta. Pod koniec nawet z przewagą pokonanych.

W drugiej tercji Gurgul II uzyskuje z bliska pierwszą bramkę po podaniu March. Wyrównuje nie bez winy bramkarza Kopeć dalekim strzałem.

W trzeciej tercji gra ostra o ciągle zmieniających się sytuacjach, przy czym March ponownie podaje tym razem Błażejowskiemu, który z bliska ustala wynik dnia.

W reprezentacji akademickiej wyróżnił się Muszyński najlepszy bramkarz turnieju, oraz napastnicy Zieliński i Dolecki. Obroncy zmęczeni wczorajszym meczem, grali słabiej. Sędziowali doskonale pp. Kuchar i Kamyk.

Tabela turnieju po trzech dniach przedsta-

wia się następująco:

Wszystkie kluby mają po 2 gry i 2 punkty. Najlepszy stosunek bramek ma reprezenta-

cja akademicka 4:2, następnie Krynianie 8, F.T.C. po 4:4, na czwartym miejscu Telephon Club Romana 4:5 i na ostatnim Pogoń 3:4.

O prymat w hokeju polskim

W czwartek Cracovia - Dąb

Po raz pierwszy rozgrywki hokejowe o tytuł mistrza Polski odbędą się według nowego wzoru. Jak wiadomo, uchwała ostatniego walnego zebrania PZHL powołano do życia ligę hokejową, złożoną z ośmiu klubów. Do pierwszej ligi

zaliczono: Czarnych ze Lwowa, Cracovię, Dąb z Katowic, AZS z Poznania, Polonię z Warszawy, Warszawiankę z Warszawy, Ognisko z Wilna i ŁKS z Łodzi.

Rozgrywki ustalono w ten sposób, że z ośmiu

klubów wyłonionych zostanie czterech finalistów, którzy następnie walczyć będą o pierwsze cztery miejsca systemem punktowym, a pokonani o pozostanie w lidze.

Droga losowania ustalono, że w pierwszych rozgrywkach odbędą się następujące spotkania:

w Katowicach: Dąb — Cracovia;

w Lwowie: Czarni — Warszawianka;

w Wilnie: Ognisko — ŁKS Łódź;

w Poznaniu: AZS — Polonia Warszawa.

Ślepy los chciał, że w pierwszym spotkaniu spotykają się od razu najpotężniejsi konkurenci do tytułu: Warszawianka — Czarni i Dąb z Cracovią. Pozostałe, to zespoły słabe.

Najgorzej zapowiada się mecz w Katowicach, gdzie Dąb zmierzy się z Cracovią. Będzie to raczej spotkanie finałowe. Po meczu w Katowicach odbędą się za 2 dni rewanż w Krakowie. Zwycięzca tych dwu spotkań walczy o tytuł mistrza Polski, — pokonany zaś o pozostanie w Lidze, a w najlepszym wypadku o piąte miejsce w tabeli. Widać z powyższego, że los był wybitnie niesprawiedliwy. Od razu w pierwszych rozgrywkach, w finałowej pull znajdują się dwie drużyny słabsze o całą klasę od Cracovii i Dąbu.

Mecz w Katowicach zapowiada się więc jako zacięta walka. Ślask ze specjalnym zainteresowaniem śledzi rolę jaką odegra w niej Dąb.

W obozie Cracovii w czasie świąt obmyślano plan taktyczny, jak grać z Dębem. Ślacy naturalnie nie próżnują. Przygotowania czynione są w tajemnicy. W Krakowie po przedyskutowaniu są zdania, że z tej emocjonującej batalii wyjdzie zwycięsko Cracovia!

Skład Cracovii będzie najlepszy. W bramce zagra Maciejko, w obronie dr. Kasprzak i Michalik, w pierwszym napadzie: Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk, w drugim: Stachura, Kopezyński i Muszyński.

Mecz pomiędzy Dębem i Cracovią odbędzie się w dniu 6 stycznia w piątek o godzinie 14-tej.

— Hokeiści kanadyjcy rozegrali w Niemczech czwarty mecz. Tym razem Smoke Eaters grali w Kolonii z kombinowanym teamem Rzeszy. Zwyciężyli Kanadyjczycy w stosunku 9:1 (2:1, 2:0, 5:0).

— Po mistrzostwach świata projektowany jest turniej hokejowy z udziałem reprezentacji Anglii, Szwajcarii i Czechosłowacji.

— W Witkowiecach odbył się mecz hokejowy, w którym Sparta praska pokonała KS Zelezarny Witkowiec, były klub Kasprzyckiego, w którym do dziś gra kilku Polaków, w stosunku 4:0 (1:0, 2:0, 1:0). Sparta jest wicemistrzem Czechosłowacji, a na swym koncie ma ona znaczne sukcesy międzynarodowe.

— Międzynarodowa Liga Hokeja Lodowego zarejestrowała w tych dniach nowych członków, a mianowicie Australię i Jugosławię.

Ruudowie nie do pokonania

Pierwszy międzynarodowy konkurs skoków odbył się w Kongsberg w rodzinnej miejscowości słynnych narciarzy Ruudów. W kategorii juniorów zwyciężył A. Ruud, który uzyskał notę 149,6 pkt. 1 skoki 53, 53 i 54 mtr. W grupie seniorów pierwszym był Birger Ruud, z notą 153,0 pkt. 1 skokami 53, 53,5 i 54 mtr.

Szkoła narciarska w Kalatówkach

Tatrzańskie Tow. Narciarzy zorganizowało w Kalatówkach pod Zakopanem oddział szkoły narciarskiej.

Szkoła organizuje stałe kursy tygodniowe, poczynając od 9 bm. do 30 kwietnia, pod kierunkiem dyplomowanego instruktora PZN, p. Albertego.

W szkole nauczać będzie również znany zagraniczny trener i zjazdowiec z Zell am See, p. Wieser.

Dzień Trzech Króli w Krynicy i Zakopanem

W dniu 8 bm. odbędą się na naszym Podkarpaciu liczne imprezy sportowe. Ważniejsze notujemy:

W Zakopanem — zakończenie Międzynarodowych Mistrzostw Zakopanego w łyżwiarstwie figurowym i konkurs skoków Okr. Podhalańskiego.

W Krynicy — zawody saneczkowe na otwarte toru.

Na Bukowicę Tatrzańską — narciarskie międzyklubowe zawody AZS Warszawa.

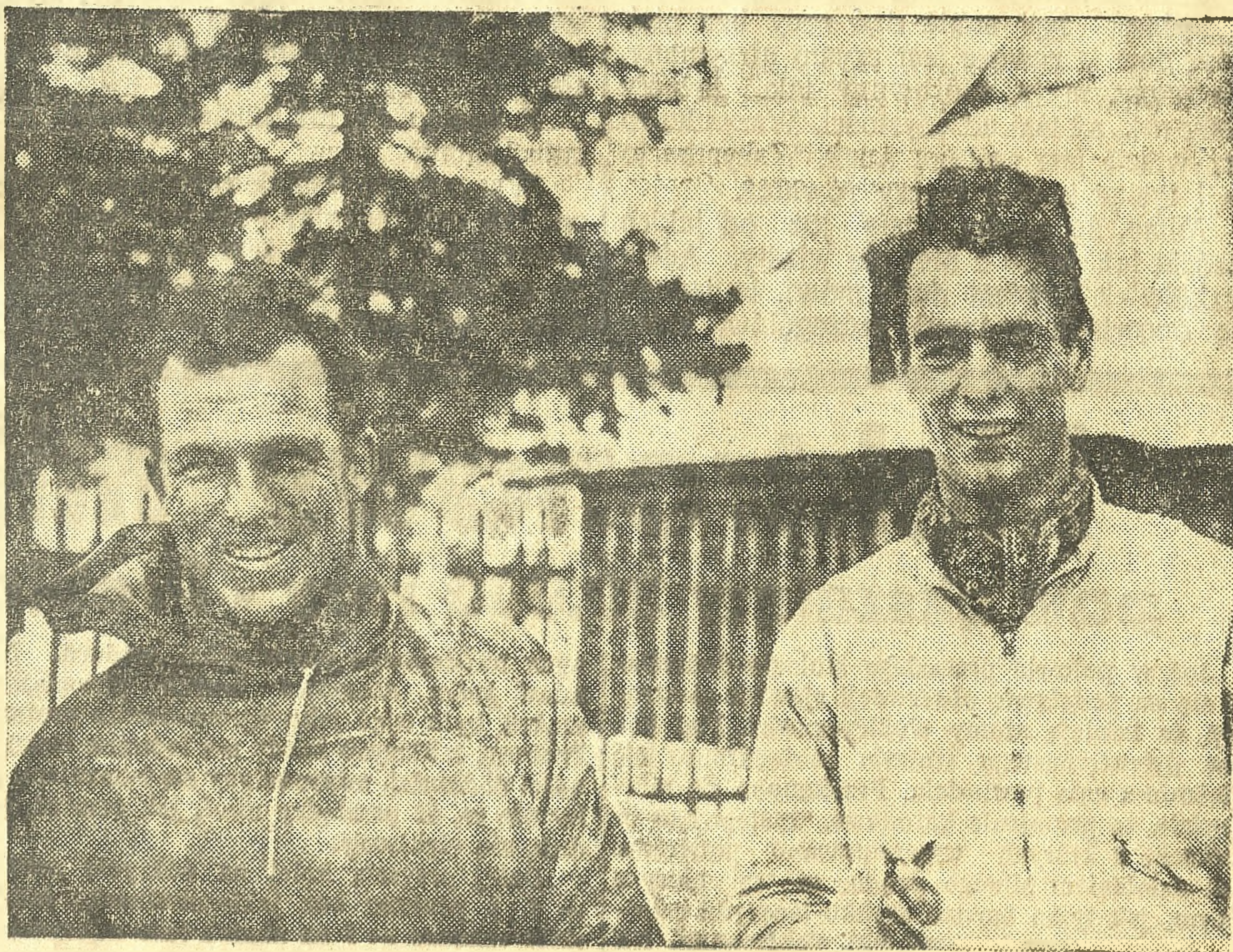
— Zapowiedziany na wtorek pierwszy konkurs skoków narciarskich na Krokwi znowu nie doszedł do skutku z powodu pogorszenia się warunków śnieżnych na skutek odwilży i dość silnych wiatrów halnych.

— W Oberammergau odbył się pierwszy w tym sezonie konkurs skoków narciarskich przy udziale kilkudziesięciu zawodników. Zwyciężył Niemiec Krauss — 215,9 pkt. (56 i 56 mtr.) przed Eisgruberem i Lantschnerem.

Trener zjazdowy Zingerle przybył do Zakopanego

We wtorek przybył do Zakopanego trener narciarski Polskiego Zw. Narc. dla biegów zjazdowych Zingerle i rozpoczął z polską ekipą do biegów zjazdowych racjonalne treningi w terenie.

Równocześnie trener narciarski dla kombinacji klasycznej p. Lange prowadzi trening w biegach płaskich i skokach narciarskich. Ekipa do mistrzostw świata skoszarowana jest w pensjonacie, przygotowując się do zawodów.



Dwaj trenerzy P. Z. N. od lewej Austriak Zingerle i Norweg Lange

Zdjęcia dokonano po przybyciu Austriaka do Zakopanego

Fot. Motyka Zakopane

Budge bije Vineza w trzech setach

45 tysięcy dolarów dochodu

Nowy Jork, 4. 1. Tel. wł.

W Madison Square Garden rozegrano mecz tenisowy pomiędzy Vinesem a Budge. Ten ostatni, jak wiadomo, przed kilku tygodniami przeszedł na profesjonalizm a spotkanie z Vinesem było jego debiutem w roli zawodowca. Zawody zgromadziły 18 tysięcy widzów, a dochód wyniósł 45 tysięcy dolarów.

Zwyciężył Budge 6:3, 6:4, 6:2. Pierwszego seta wygrał zwycięzca z Wimbledonu stosunkowo łatwo. W drugim jednak Vines prowadził 3:0. Budge potrafił wyrównać i seta rozstrzygnąć na swoją korzyść. Trzeciego seta rozpoczął Vines z wielką zaciętością. Wystarczy powiedzieć, że jedną piłkę wymieniono 76 razy. Po stracie tej piłki Vines załamał się i potrafił w trzecim secie zdobyć na Budge'u tylko dwa gemy.

— W dniu 6 bm. w Nowym Jorku odbędzie się mecz bokserski pomiędzy mistrzem świata w wadze średniej Apostolim a Billy Connem.

Bokserzy Holandii na mecz z Polską

Bokserski związek Holandii zestawil już skład swej reprezentacji na mecz z Polską, który odbędzie się 15 bm. w Warszawie. Skład ten przedstawia się, jak następuje:

W wadze muszej — Jan Nolton, mistrz Holandii;

w koguciej — Jan Nieuwenburg, ośmiokrotny mistrz Holandii;

w piórkowej — Dekkers, trzykrotny mistrz Rotterdamu;

w lekkiej — De Vrieta, trzykrotny mistrz Niderlandów;

w półśredniej — Verlinda, mistrz południowej Holandii;

w średniej — Van Lii, mistrz Amsterdamu;

w półciężkiej — Gordenbeker, mistrz południowej Holandii;

w ciężkiej — Nolle.

— Na turnieju zawodowych bokserów w Göteborgu zawodnicy fińscy odnieśli szereg sukcesów. Mistrz olimpijski Savio wypunktował Alsterlinda, Heñin wygrał na punkty z Hallbergiem, a Ahlberg zwyciężył na punkty Gunnara Andersona.

Bokserzy Tarn. Gór w Ostrowie

W niedzielę, dnia 8 bm. odbędą się w Ostrowie ciekawe zawody pięciarskie między czołową drużyną Śląska KPW Tarnowskie Góry a miejscową Ostrowią.

Kolejarze śląscy przyjeżdżają do Ostrowa w swym najsilniejszym składzie.

Mecz odbędzie się o godz. 14-tej w sali Teatru Miejskiego.

O umowę turystyczną

pomiędzy Polską a Włochami

(W) W końcu bieżącego miesiąca podjęte będą rokowania pomiędzy Polską a Włochami w sprawie zawarcia umowy, regulującej ruch turystyczny między obu krajami. Rokowania prowadzone będą w Rzymie.

Brak Gierutty i Schneidra na obozie w Toruniu

W poniedziałek rozpoczął się w Toruniu przedolimpijski oboz szkoleń, zorganizowany przez PZLA. Do chwili obecnej przybyło do Torunia 18-ku skoczków z całej Polski. Brak jeszcze na obozie Gierutty i Schneidra. Nie był również jeszcze instruktorem Skł.

Oboz trwać będzie do 8 br.

— Do igrzysk olimpijskich w Helsinkach zgłosilo się już 15 narodów.

— Wyścig samochodowy o wielką nagrodę Południowej Ameryki wygrał Włoch Billorosi na Maseratti. Na trasie długości 200 mil miał on przeciętna szybkość 160 km. na godzinę.

*Dobry żart
tylna wart*

WYWIAD Z PRIMADONNA



— Zawsze wszędzie opowiadają, że ja prze-
dam za kwiatami... Proszę więc napisać raz,
że ja także lubię bardzo biżuterię.

NIGDY NIC NIE WIADOMO

Andre Francois-Poncet, nowy ambasador
francuski w Rzymie, przed rozpoczęciem ka-
riery dyplomatycznej był lektorem języka nie-
mieckiego na uniwersytecie w Montpellier.

W pracy tej wykazywał wielki zapał i zami-
łowanie. Sędziwy dziwan wydziału często ma-
wiało o nim:

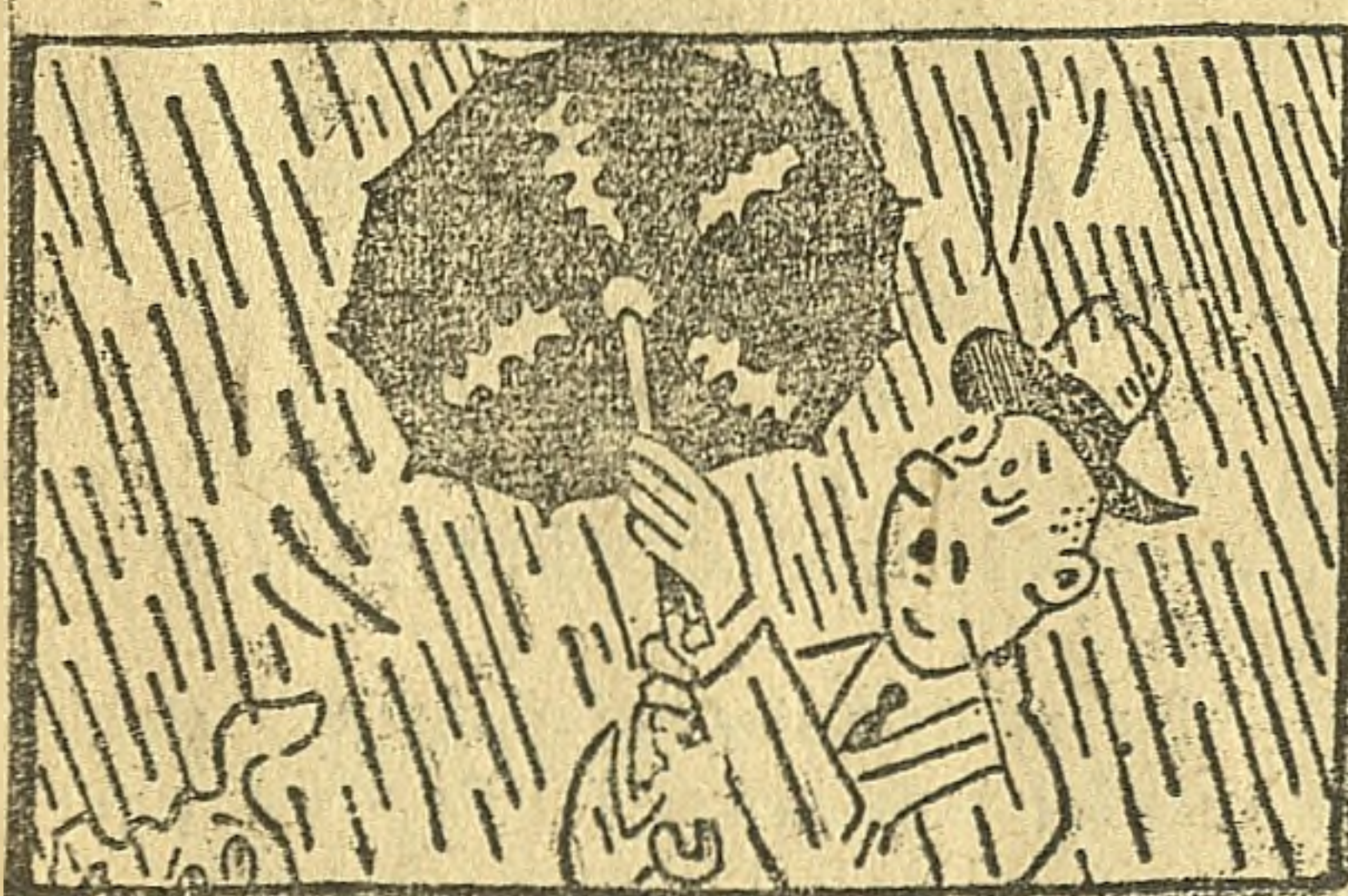
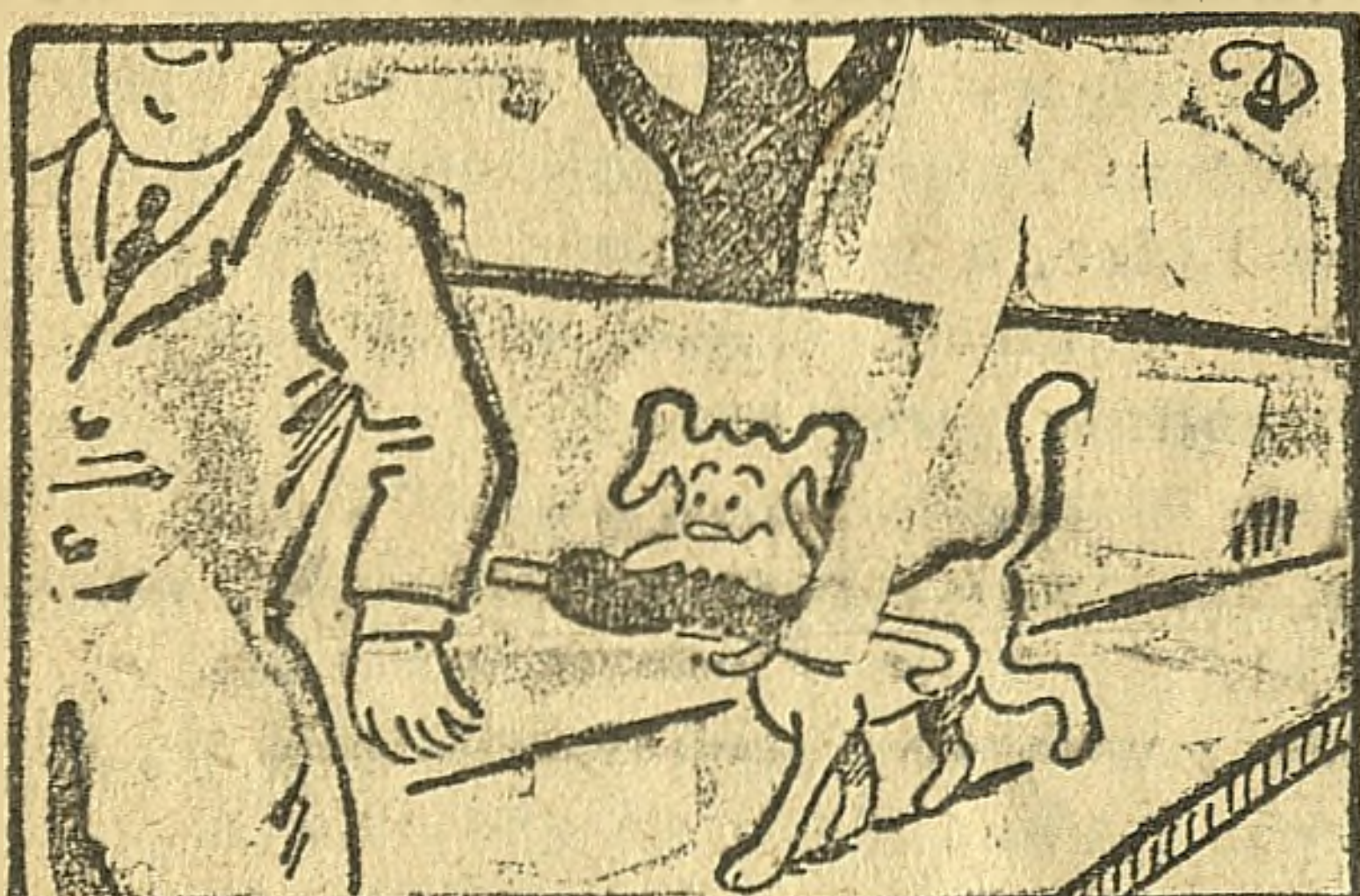
— Oto człowiek, który na pewno nigdy nie
będzie babrał się w polityce! Za bardzo kocha
swoją zawód...

DWIE MOŻLIWOŚCI

Pewien młody entuzjasta zwrócił się do
świetnego poety:

— To musi być chyba bardzo trudno pisać
tak piękne wiersze?...

— Nie, proszę pana, to jest albo bardzo
łatwe, albo — niemożliwe.



Gdy „Nero” niósł parasol

KWIATEK ORATORSKI

Lubujący się w patetycznych zwrotach me-
nas wygłosił nad grobem zmarłego przyjaciela
przemówienie, które zakończył tak:

— A więc żegnaj, drogi druhu, a raczej do
widzenia, gdyż przecież spotkamy się w końcu
na tamtym świecie, jeśli Pan Bóg da dożyć!..

BON TON

Rzecz dzieje się w przepelnionym tramwa-
ju. Jak zwykle, panie przeważnie stoją, pano-
wie przeważnie siedzą.

Jakaś starsza dama zwraca się do siedzą-
cego przy oknie młodzieńca:

— Czy nie zechciałby pan wstać?...

— Znam się na takich kawałach! Jak ja
na chwilę wstanę, to pani napewno zajmie za-
raz moje miejsce!

O DUCHU PRAW

Przed sądem okręgowym staje oskarżony o
kradzież z włamaniem złodziej-recydywista.
Wykazujący wielkie obeznanie z zawłóściami
kodeksu karnego.

— Wszystkie poszlaki wskazują na to, że
to właśnie oskarżony dopuścił się zarzucanego
mu przestępstwa — mówi przewodniczący. —
Radzę więc oskarżonemu przyznać się do wi-
ny, co wpłynie na złagodzenie wymiaru kary..

— Ależ, panie sędzio — woła oskarżony ze
zgorszeniem — przecież to wymuszenie!

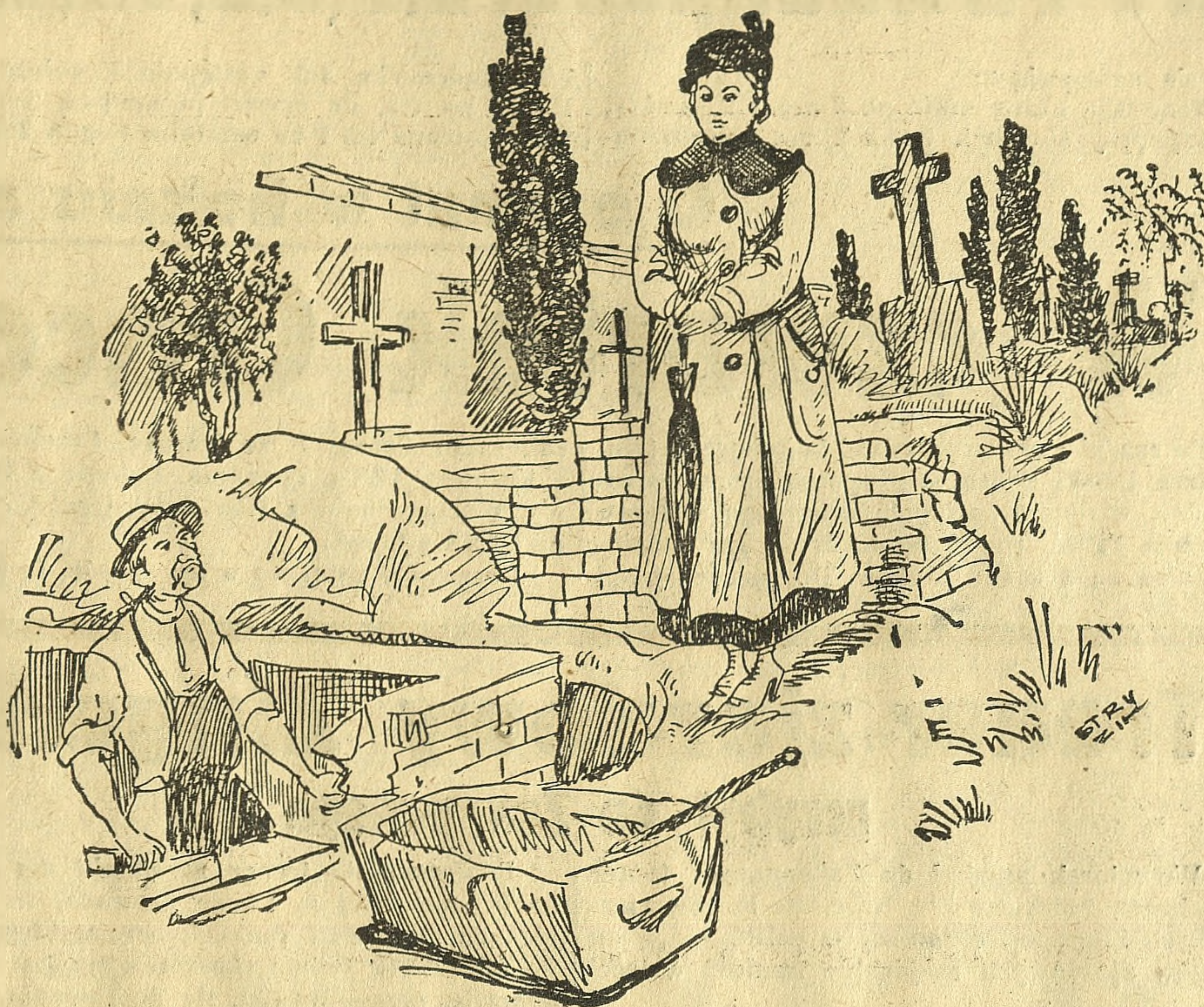
codzienna nasza nowelka MARZENIE ADELI

Mamy taki mały domek na wsi, zwany
szumnie wobec znajomych „willą”. Przyjeż-
dzamy tam zawsze na wakacje i czujemy
się w nim świetnie, jako że okolica jest ład-
na, zdrowa i miła. Oczywiście w czasie
naszej nieobecności willi pilnuje Adela, a
po tym jak my przyjeździemy na wakacje,
to ona jest tam totumfacką, całego naszego
gospodarstwa. Sprząta mieszkanie, gotu-
je, czyni zakupy żywnościowe i tak dalej,
za skromnym wynagrodzeniem. Nję wiem,

dotyczyłyby jej osoby. Wiemy tylko tyle,
że mieszka w takim małym wynajętym
domku na krańcu wsi z swym mężem, któ-
ry ma sparaliżowane nogi, emerytowanym
listonoszem.

Adela ma z jakie sześćdziesiąt parę lat
ale mąż chyba przekroczył już siedemdzie-
siatkę. Wieku jednak po Adeli nie można
poznać tak łatwo, a to z uwagi na jej nie-
zwykłą żywość i energię.

Oboje z mężem żyją bardzo skromnie.



jakbyśmy ogli sobie dać rady bez niej.
Nasz don A zawsze jest czysto utrzymany,
wietrzony, myty, szorowany tak, że cały
Boży rok, aż lśni od czystości. Wszystko to
oczywiście jest zasługą Adeli. Wszystko to
— i tysiąc innych rzeczy również.

Mimo, że znamy Adelę już od jakich
sześciu lat, wiele o niej nie wiemy. Adela
aczkolwiek bowiem dużo mówi, to jednak
nie opowiada żadnych szczegółów, które

Oszczędzają niemię każdy grosz, i nie po-
zwalać sobie na żadne jakieś ekstrawagan-
cje.

Z pewnością już musieli układać wcale
ładną sumkę.

Wszyscy się jednak zastanawiamy poci-
oni tak oszczędzają? Przecież oboje są już
starzy i niedługo na tym świecie pożyją, a
do grobu pieniędzy nie wezmą. Żadnych
dzieci, ani krewnych nie posiadają... Więc

co?...

Niejednokrotnie próbowaliśmy Adeli py-
tać się o to.

— A może Adela chce kupić ten domek,
w którym mieszka, na własność?

— Dom? — odpowiadała. — A po co
mi dom? Czy ja jestem jakaś bogaczka, że-
by móc sobie dom kupować!.. Ileby to trze-
ba pieniędzy mieć, aby móc kupić taki dom!

Nie ulega wątpliwości więc, że Adela
chyba te pieniądze składa z wrodzonego
skąpstwa dla samej przyjemności składania.

Aż pewnego dnia dowiedzieliśmy się,
Adela postanowiła jednak zrobić użytek ze
swoich pieniędzy.

Przyszła mianowicie do nas, z miną nie-
słychanie zadowoloną i długo kręciła się
koło nas, udając że właściwie nie ma nam
nic do powiedzenia, jako iż na wszelkie py-
tania, odpowiadała przecząco. Ale my wi-
dzieliśmy, że lada chwila ona sama zacznie
mówić, i powie co leży jej na sercu. Tak
bowiem zawsze robiła, jak chciała się po-
dzielić z nami jakąś informacją.

— No, już nie mam pieniędzy, — rze-
kla wreszcie z zadowoloną miną.

— Cóż Adela kupiła? Dom? Albo nowe
umeblowanie?

— Eh! nie, gdzieby tam... Kupiłam...

— Tu przerwała na chwilę jakby dla
stworzenia większego efektu potem zakoń-
czyła:

— ... miejsce na cmentarzu oraz obsta-
lowałam wspaniały grobowiec dla siebie i
dla męża!

Była taka dumna i taka radosna, jak
gdyby spadły na nią wszystkie skarby tego
świata.

I poto Adela oszczędzała przez całe ży-
cie, odmawiała sobie i mężowi najdrobniej-
szych przyjemności, aby mieć — swój włas-
ny grobowiec.

Od następnego dnia zawsze po kilka go-
dzin spędza na cmentarzu, obserwując i do-
zorując postępy roboty murarskiej tego jej
grobowca. Jest to jej całe szczęście, i ca-
ła radość.

Oczywiście nie rozumiemy Adeli, my
inni ludzie.

Ale czy to nie wszystko jedno, gdybyś-
my ją rozumieli?...

Adeli i tak na tym nic nie zależy. Osią-
gnęła bowiem swój cel w życiu, i to jej w
zupełności wystarczy.

Taka jest właśnie nasza Adela...

Elektronowy mikroskop powiększający 30.000 razy - Problem budowy atomu

Już w połowie przeszłego stulecia domyśla-
no się na podstawie obserwacji zjawisk elektro-
litycznych, że istnieją atomy elektryczności. Pod ko-
niec dziewiętnastego stulecia stwierdzono ich
istnienie z całą pewnością. Przekonano się mianowicie,
że promienie katodowe, występujące w rurkach,
z których wypompowano powietrze pod działaniem
silnego prądu, nie są niczym innym, jak tylko bardzo
szybko lecącymi odrobinkami. Nazwano je odrobinkami
elektronami. Na podstawie długiego szeregu doświadczeń
udało się określić zarówno ładunek jak i masę elek-
tronu.

Ładunek elektronu ma znak elektryczności
ujemnej. Ponieważ chodzi tu o atom elektrycz-
ności — jest to najmniejsza ilość elektryczno-
ści, jaka istnieje. Masa elektronu jest prawie
2.000 razy mniejsza od najmniejszej znanej
odrobiny materii, a mianowicie atomu wodoru.

Badanie promieni radioaktywnych wprowa-
dziło wiedzę w szybkim tempie w zagadnienie
budowy atomu. Powstała hipoteza, że atomy
masy nie są bynajmniej — jak przypuszczano
do owej chwili — małymi, stałymi cząsteczkami
materii, które można by porównać z mikro-
skopijnymi kulemi bilardowymi, ale że każdy
atom jest skomplikowanym systemem i przypo-
mina raczej lilipuci system planetarny: w śro-
dku znajduje się jądro, które ma dodatni ładunek
elektryczny. Wokoło tego jądra krążą po różnych
orbitach elektrony, jak planety krążą wokoło
słońca, przyciem elektronów jest akurat tyle, ile
dodatnich ładunków zawiera jądro atomu, tak, że
cały atom, pozostaje elektrycznie neutralny.

Dalszym krokiem naprzód było odkrycie,
że również i jądro jest złożone, a mianowicie,
że składa się z cegiełek zawierających jednostkę
masy i ładunek elektryczności dodatniej, które
nazwano protonami. Proton nie był właściwie
niczym innym, jak tylko jądrem atomo-

wym najlżejszego pierwiastka: wodoru. Nato-
miast jądra atomowe innych pierwiastków, można
było ująć jako zgromadzenie protonów. Protony,
z których każdy ma ładunek elektryczności
dodatniej, odpychałyby się nawzajem, gdyby
nie to, że pomiędzy nimi, jak cement, znajdują
się elektrony.

Dalej przyszła kolej na odkrycie neutronu
— t. j. protonu bez jakiegokolwiek ładunku
elektrycznego — i na skutek tego odkrycia teo-
ria uległa nowej zmianie: mianowicie usunięto
elektrony z jądra atomu, a ich miejsce zajęły
neutrony. Przyjęto, że ilość protonów w jądrze
określana jest przez liczbę porządkową w perio-
dycznym systemie pierwiastków, że natomiast
liczbę neutronów można otrzymać opierając się
na różnicy pomiędzy wagą atomową i liczbą po-
rządkową. Tak np. węgiel ma liczbę porządko-
wą 6, a wagę atomową 12, wobec czego w ją-
drze atomu węgla winno być 6 protonów i sześć
neutronów.

Jak widzimy, uczeni przeżywali okres niew-
stannyh sensacji. Przed odkryciem neutronu
budowa ciał przedstawiała się stosunkowo pro-
sto. Wyobrażano sobie, że pierwiastki składają
się z dwu rodzajów budulcu: elektronów i pro-
tonów. Już odkrycie neutronu przyczyniło się
do skomplikowania obrazu; a wkrótce później
odkryto czwarty rodzaj: positron, t. j. elektron,
który ma ładunek nie ujemny, tylko dodatni.
Wreszcie znaleziono jeszcze piąty rodzaj, neu-
trino.

Gdy uczeni zajęli się zagadnieniem sił dzia-
lających w atomie, okazało się, że prawdopo-
dobnie należy przyjąć jeszcze istnienie jednego
rodzaju cegiełki do budowy atomu: a miano-
wicie ciężkich elektronów, które były by jak-
bieś 200 razy cięższe od elektronów, które zna-
no do tego czasu. Ponieważ te drobinki posia-
dają również ujemny ładunek elektryczny, moż-
na było nazwać je ciężkimi elektronami. — Ze

względów teoretycznych uczeni musieli przyjąć
istnienie ciężkich positronów.

Dalszy krok naprzód uczyniono przy bada-
niu promieni kosmicznych. Okazało się bowiem,
że promienie te nie składają się z fal, jak pro-
mienie światła, ale przypominają raczej promie-
nie katodowe i składają się właśnie z elektro-
nów, tylko z elektronów 100 do 700 razy więk-
szych — właśnie z elektronów ciężkich.

Odkrycie to postawiło chemików wobec no-
wych ogromnych możliwości. Jeden z najwy-
bitniejszych badaczy angielskich, prof. Blackett,
wyraził się nawet, że „narodziny, śmierć i ży-
cie ciężkich elektronów to najważniejsze zagad-
nienia, które czekają na rozwiązanie”.

Już te lata, które minęły od chwili gdy sło-
wa te zostały wypowiedziane, dowiodły, że nie
były one bynajmniej przesadne. Ciężkie elektro-
ny dały możliwość zbudowania mikroskopu po-
większającego 30.000 razy.

Dotychczas znane były dwa typy szkiele-
powiększających: lupy powiększające obraz kilka
lub kilkanaście razy i mikroskopy, powiększa-
jące go tysiąckrotnie. Przy tym powiększeniu
osiągało się już mniej więcej granicę, której mi-
kroskop t. zw. świetlny nie mógł przekroczyć.

A jednak powiększenie to nie wystarczało
uczonemu. I oto dwaj badacze: Borries i Ruske
skonstruowali cudowny instrument. Zamiast
szkielet zbierających promienie świetlne, zastoso-
wali elektromagnetyczne szpule, zbierające elek-
trony i otrzymali obraz powiększony nie 1.000,
ale 30.000 razy. Obraz ten przypomina do pew-
nego stopnia obrazy, jakie dają promienie
Roentgena.

Co zobaczymy przy pomocy tak kolosalnych
powiększeń? Za wcześniej jeszcze mówić o tym:
pierwszymi obiektami były bakterie. Optymiści
mają nadzieję, że uda im się na własne oczy zo-
baczyć budowę materii. Otwierają się przed
wiedzą wrota, prowadzące w nowy świat.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA KATOWICE, UL. SOBIESKIEGO 11. TELEFON 349-81

OGŁOSZENIA TEKSTOWE ZA JEDNOSP. WERSZ WYSOK 1 mm., LUB JEGO MIEJSCE, PRZY 4 SZPALT. UKŁADZIE 50 GR. — DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO. — DLA POSZUK. PRACY 10 GR.

z ręką i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia” S. A. w Katowicach. — Redaktor: Bolesław Surówka